Nr 242. Kraków, 22 Października — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 21 października.

Przegląd Polityczny.

Sesya sejmów krajowych zbliża się ku końcowi, a nader mało daje one dotychczas powodu do zwrócenia na siebie uwagi. Wszędzie zajmowano się niemal wyłącznie sprawami swego kraju i lokalnemi; wielka polityka nie miała nigdzie sposobności do popisu. Jedynie kwestya reformy wyborczej tu i owdzie wystąpiła nieco wybitniej, lecz nigdzie do pewnego, określonego nie doszła rezultatu, pomimo, że gdzie się pojawiła, tam przyszło do żywej dyskusyi. Ostatnie [illegible] kwestya ta dała powód do obrad [illegible] w sejmie dolno-austryackim; umyślny [illegible] jednak dość pojednawcze, dyskusya toczyła się spokojnie, lecz w końcu pozostała bez pożądanego rezultatu, odrzucono bowiem wniosek powiększenia liczby posłów z kuryi większej posiadłości o dwa mandaty, co pozostawia całą rzecz niejako w zawieszeniu. Natomiast w sejmie czeskim i morawskim namiętności znów się obudziły. W pierwszym poseł Mattusch poruszył podczas obrad nad budżetem kwestyę rozwiązania sejmu czeskiego, i narzekał na to, że rząd nie ustaje w germanizacyi; w drugim większość niemiecka powstawała na rząd, że sławinizuje. Pokazuje się, że rząd wierny jest swemu programowi; *Pester Lloyd* nawet zwraca uwagę, że we wszystkich reprezentacyach prowincyonalnych ujawniła się pocieszająca harmonia pomiędzy władzami wykonawczemi i ciałami prawodawczemi. Nic nie może lepiej, zdaniem tego dziennika, scharakteryzować systemu hr. Taaffego i osłabić zarzutów prasy nieprzejednanej, jak ta właśnie okoliczność, że we wszystkich niemal sejmach zwolennicy zjednoczonej lewicy nie szczędzili objawów zaufania dla naczelników krajowych. — „Cóż to nie napisano się w swoim czasie o tendencyach słowianofilskich hr. Taaffego, o faworyzowaniu konserwatywnych żywiołów przy obsadzaniu ważniejszych posad rządowych! Obecnie nawet organa liberalne zmuszone są przyznać, że namiestnicy i naczelnicy krajowi powodowali się zawsze największą bezstronnością, że starali się stać na straży idei państwowych i że ustawa była dla nich jedyną dyrektywą przy traktowaniu spraw narodowych i językowych. W trzech sejmach „namiestnicy hr. Taaffego" — jak do niedawna nazywała z przekąsem prasa opozycyjna naczelników krajowych, mianowanych za rządów hr. Taaffego — brali w obronę niemiecki *Schulverein* przed pociskami stronnictwa narodowego. W Wiedniu marszałek Felder w słowach pełnych zapału wyraził się publicznie o działalności namiestnika barona Possingera, w Opawie margrabia Bacquehem jest przedmiotem licznych owacyj, w Pradze namiestnik baron Krauss potrafił zdobyć sobie zaufanie i sympatye nietylko Czechów lecz i Niemców, w Morawii zaś zagorzali nawet rzecznicy zjednoczonej lewicy nie mają bezwzględnie nic do zarzucenia hr. Schönbornowi. Tak przeto fakta dowiodły, że za gabinetu hr. Taaffego w mechanizmie państwowym nic się nie zmieniło, i że nie ma mowy o tendencyach, dążących wrzekomo do zeslawinizowania Przedlitawii."

O rezultacie prawyborów do sejmu pruskiego, mamy dotąd tylko wiadomość z miast większych gdzie jak się tego spodziewać można było, zwyciężyły frakcye liberalne a między niemi najwięcej korzyści odniosło stronnictwo postępowe. Nie daje to jednak jeszcze właściwej miary do ocenienia ogólnego rezultatu wyborów i stosunku, w jakim to lub owo stronnictwo zdobędzie tym razem mniej lub więcej krzeseł poselskich.

O rezultacie prawyborów w Ks. Poznańskiem, *Dziennik poznański* z 20 b. m. ma dopiero wiadomość z miasta Poznania i telegram z Gniezna. Ogólny rezultat w Poznaniu wogóle pomyślniejszy niż lat temu trzy; w Gnieźnie zaś bardzo pomyślny: Polaków 32, Niemców 16.

Nota Porty wręczona w Konstantynopolu Dufferinowi zrobiła w Londynie bardzo dobre wrażenie. Tłomaczą ją sobie w ten sposób, że Porta nie pragnie się mięszać do wewnętrznego zarządu w Egipcie, życząc sobie utrzymania głównych warunków *statusquo* dawnego t. j. uznania zwierzchnictwa sułtana nad Egiptem, utrzymanie dynastyi Mehemeta Alego, składania trybutu i utrzymania wewnętrznego pokoju w Egipcie. Tych warunków nie myśli Anglia Porcie odmawiać i uważa ugodę z nią za zapewnioną.

Donoszą także z Londynu, że po pierwszych krokach pojednawczych, jakie poczynił prezes ministrów Duclerc spodziewać się można bardzo pomyślnego rezultatu układów z Francyą, żaden jednak z dzienników urzędowych angielskich nie podał jasno warunków tej ugody.

W układach z Egiptem uzyskała Anglia nareszcie po długich targach przyzwolenie ministerstwa na to, aby obrońcą Arabiego był Anglik.

Gazetta d'Italia donosi, że ustęp w mowie Depretisa o ustawie gwarancyjnej dał powód sekretarzowi stanu Jacobiniemu do wystosowania noty do mocarstw europejskich. O treści tej noty nie podaje pomieniony dziennik bliższych szczegółów.

Obok kwestyi indemnizacyjnej, którą sprawozdanie komisyi na rozjemcze sprowadza tory, rozprawy budżetowe i wybór członków Rady nadzorczej dla Banku krajowego; oto trzy główne momenta tegorocznej sesyi.

Bywały sejmy zajmujące się sporami przeważnie prawno politycznemi, inne znów poruszały reformy ustawodawcze. Sejm 1882 r. ma przeważnie cechę finansową. I nie dziw — zanim nadejdzie kolej na okres działalności ekonomicznej, zanim Sejm zdoła kiedyś przystąpić do wielkich zadań z dziedziny gospodarstwa narodowego, potrzeba wpierw rozwikłać i unormować sprawy finansów kraju.

Przedewszystkiem budżet i jego zwichnięta od lat kilku równowaga, jak w wielkich parlamentach stanowi główną oś, około której się wszystko obraca, tak w naszym Sejmie stanowi podstawę tego, czego się chronić — tego, co podjąć można i należy.

Na krześle marszałkowskim zasiadł ten, który przez długie lata był stałym sprawozdawcą całego budżetu. a w Sejmie lwowskim spełniał to zadanie, jakie niegdyś bywało udziałem Thiersa w Zgromadzeniu narodowem, a które tak długo dawało przewagę Herbstowi w centralistycznej Radzie państwa. Lecz przez dziwną anomalią naszego statutu krajowego, przewodniczący Sejmu obok laski marszałkowskiej dzierży także ster władzy autonomicznej i zarządu funduszami kraju.

To też marszałek Zyblikiewicz w czasie rozpraw nad jednym z głównych działów budżetu stanął na trybunie poselskiej, nie dla tego, aby bronić budżetu i tłomaczyć go optymistycznie, lecz właśnie zerwał przed Izbą zasłonę złudzeń i ostrzegł ją przed nowemi przekroczeniami wydatków.

Nie mamy jeszcze przed sobą w pełnem brzmieniu mowy Marszałka. Wiemy tylko, że występując przeciw przekroczeniom budżetu szkolnego powracał on do tej programowej myśli, jaką rozwinął przy otwarciu Sejmu. Myśl ta da się streścić w słowach: wpierw baczyć o *quantitas* szkół ludowych niż o ich *qualitas*, oszczędnie a prędko zaprowadzać jak najwięcej szkół — a zaniechać kosztowną reorganizacyę istniejących.

Za tą zasadą przemawia nietylko wzgląd finansowy, ale i wzgląd pedagogiczny i cywilizacyjny. Nie o to chodzi, aby szkoła wiejska stała na wyższym stopniu i była pepinierą gimnazyów, ale o to, aby istniała w każdej wsi i rozlewała oświatę na ogół ludu w odpowiednim do jego potrzeb i powołań stosunku. Nakład na szkoły ludowe jest wydatkiem najbardziej produkcyjnym i nieznosi oszczędności, ale wtedy tylko gdy urządzenie szkoły jest zastosowane do warunków ekonomicznych pewnego stanu, gminy i całego kraju.

W ostatnich czynnościach Sejmu ważną chwilą był wybór członków Rady nadzorczej przyszłego Banku krajowego. To także sprawa finansowa, która przygotowuje grunt dla przyszłej polityki ekonomicznej. Aby obudzić ruch przemysłowy w kraju, ratować rolnictwo w mniejszej i większej własności, aby popierać każde usiłowanie w kierunku produkcyjnym, potrzeba było przedewszystkiem stworzyć ku temu odpowiednie narzędzia i dźwignie. Takim narzędziem i taką dźwignią stanie się w przyszłości Bank krajowy, dzieło również Marszałka i punkt jeden marszałkowskiego programu. W przeciągu roku myśl pierwotna dojrzała, a dzięki i gorliwym zachodom iniciatora, przebyła najtrudniejsze stadyum swej organizacyi. Sejm wybierając Radę nadzorczą przyłożył swą pieczęć do dzieła wielkiej doniosłości, i postawił ważny krok na drodze programu ekonomicznego.

Zarys statutu

przyszłej szkoły muzycznej w Krakowie na podstawie projektu ankiety przez c. k. rząd zwołanej ułożonego i przedstawionego przez Towarzystwo muzyczne krakowskie.

I. Organizacya.

§ 1. Szkoła pod nazwą „c. k. Szkoła muzyczna w Krakowie" jest zakładem dającym zupełne wykształcenie we wszystkich gałęziach muzyki i umiejętnościach pomocniczych.

§ 2. Pobierana w szkole muzycznéj nauka rozpada się według przedmiotów na szkoły: śpiewu, gry na instrumentach, teoryi muzyki, umiejętności pomocniczych i ćwiczeń zbiorowych.

a) Szkoła śpiewu obejmuje: 1) śpiew solowy, 2) śpiew chórowy, 3) kant kościelny.

b) W szkole gry na instrumentach udziela się: nauki gry na fortepianie, organach, instrumentach smyczkowych, instrumetach dętych, drewnianych i blaszanych.

c) Szkoła teoryi muzyki uczy elementarnych zasad teoryi muzyki, nauki harmonii, kontrapunktu i kompozycyi.

d) W szkole umiejętności pomocniczych udziela się historyi i estetyki, muzyki i deklamacyi.

e) W szkole ćwiczeń zbiorowych odbywają się: 1) muzyka kościelna zbiorowa, 2) próby chórów, 3) ćwiczenia orkiestralne, 4) muzyka komnatowa (*Kammermusik*).

II. Plan nauki.

§ 3. *a*) Uczniowie poświęcający się głównie nauce śpiewu, pobierają prócz tego naukę gry na fortepianie, jako przedmiot pomocniczy, obowiązkowy.

b) Uczniowi gry na instrumentach udziela się pobocznie jako przedmiotu obowiązkowego albo nauki śpiewu choralnego albo gry na fortepianie, stósownie do decyzyi dyrektora.

c) Każdy uczeń obowiązany jest pobierać naukę elementarnych zasad teoryi muzyki i harmonii, uczniowie zaś szczególnie uzdolnieni pobierać będą prócz tego naukę kontrapunktu i kompozycyi.

d) Nauka umiejętności pomocniczych z wyjątkiem deklamacyi obowiązuje wszystkich uczniów bez wyjątku.

e) Do szkoły ćwiczeń zbiorowych uczęszczać winni wszyscy uczniowie uznani przez dyrektora za uzdolnionych do tego.

§ 4. Prócz nauk objętych § 3 udzielaną będzie wyłącznie praktyczna nauka gry na organach i kantu kościelnego, i pod nazwą „kurs niższy" dla organistów wiejskich stanowić będzie oddział szkoły osobny.

§ 5. 1) Wiek wymagany od uczniów szkoły muzycznéj wynosi najmniéj 8 lat, najwięcéj lat 15, a dla instrumentów dętych drewnianych, wiolonczeli i kontrabasu może dochodzić do lat 20. Każdy uczeń wykazać się winien ukończeniem przynajmniej 4 klasy szkół ludowych, albo odpowiedniem wykształceniem nabytem prywatnie.

Przyjęcie początkowo jest prowizoryczne, po 3 miesiącach nastąpi stałe przyjęcie, w skutek decyzyi dyrektora.

2) Liczba uczniów jest ograniczona. Każdy uczeń opłaca wpisowego 3 złr. a prócz tego czesne w kwocie później oznaczyć się mającéj, od czego jednak uwolnionym być może.

3) Kandydaci i kandydatki stanu nauczycielskiego pobierają naukę elementarnych zasad muzyki i naukę śpiewu choralnego bezpłatnie.

4) Ilość klas i czas trwania nauki regulamin szkolny oznaczy.

5) Wszyscy nauczyciele i uczniowie, z wyjątkiem uczniów kursu niższego dla organistów wiejskich, obowiązani są być członkami czynnymi Towarzystwa, któremu w tym celu służy prawo korzystania z lokalu szkoły do odbywania wszelkich prób i ćwiczeń w godzinach wolnych od nauki objętéj regulaminem.

III Zarząd.

§ 6. Szkoła muzyczna zostaje pod nadzorem c. k. rządu. Władzą miejscową szkoły jest komitet złożony: 1) z Prezydenta miasta Krakowa jako przewodniczącego: 2) z delegata konsystorza biskupiego; 9) z delegata Uniwersytutu Jagiellońskiego; 4) z dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego; 5) z dyrektora seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i 6), 7) dwóch delegatów artystycznych Towarzystwa muzycznego.

Przewodniczący zwołuje komitet, uchwały zapadają większością głosów bezwzględną. Komplet stanowi 4.

Do czynności tego komitetu należy:

a) Nadzór czynności dyrektora i nauczycieli;

b) uchwalenie regulaminu szkoły (patrz § 5ty punkt 4);

c) stanowienie o przyjęciu do szkoły i wykluczenie uczniów w razie odwołania się interesowanych;

d) przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych przeciw dyrektorowi i nauczycielom wykraczającym, z odniesieniem się do c. k. rządu;

e) czuwanie nad utrzymaniem lokalu i inwentarzem szkoły w dobrym stanie;

f) czuwanie nad wypełnieniem obowiązków fundacyjnych tak względem muzyki kościelnéj, jakoteż pod względem kursu dla organistów wiejskich;

g) mianowanie nauczycieli niestałych.

Kierownictwo bezpośrednie szkoły należy do dyrekcyi. Dyrektor kieruje całym zakładem pod względem administracyjnym w sprawach zwykłego zarządu; pod względem dyscypliny szkolnéj i pod względem artystycznym, naradza się z gronem nauczycieli względem regulaminu szkolnego i przedkłada w tym względzie uzasadnione wnioski komitetowi, przyjmuje i zapisuje uczniów do zakładu w porozumieniu z nauczycielami fachowymi, lub też wydala uczniów na to zasługujących, wreszcie nadzoruje czynności nauczycieli.

Dyrektora i nauczycieli stałych mianuje c. k. rząd na przedstawienie komitetu. Nauczycieli niestałych mianuje komitet z równoczesnem wyznaczeniem remuneracyi na przedstawienie dyrektora.

IV. Koszta.

§ 7. Koszta utrzymania szkoły wynoszą rocznie jak następuje:

A. płace nauczycieli:

Jeden nauczyciel śpiewu chórowego (2 godziny dziennie) 600 złr.

Jeden nauczyciel śpiewu solowego (1 godzina dziennie) 600 złr.

Dwóch nauczycieli gry na fortepianie (po 2 godziny dziennie) 1200 złr.

Jeden nauczyciel teoryi muzyki (1 godzina dziennie) 500 złr.

Jeden nauczyciel wyższej gry na organach (1 godzina dziennie) 400 złr.

Jeden nauczyciel niższéj gry na organach (1 godzina dziennie) 200 złr.

Dwóch nauczycieli gry na skrzypcach (po 2 godziny dziennie, po 600 złr.) 1200 złr.

Jeden nauczyciel gry na wiolonczeli (1 godzina dziennie) 600 złr

Jeden nauczyciel do instrumentów dętych blaszanych (1 godzina dziennie) 400 złr.

Powyżsi nauczyciele są nauczycielami stałymi.

Do innych przedmiotów nauczyciele niestali za kwotę ryczałtową 1500 złr.

B. Lokal w naturze albo relutum 1500 złr.

C. Dodatek dla nauczyciela pełniącego obowiązki dyrektora 600 złr.

D. Nuty, zasilanie i utrzymanie w porządku zbioru instrumentów 300 złr.

E. Światło, opał i drobne potrzeby 400 złr.

F. Stróż, wolne pomieszkanie i nadto płacy 300 złr.

G. Koszta kancelaryjne 100 złr.

Na pokrycie powyższych wydatków służą:

a) Kapitały byléj bursy i szkoły muzycznéj.

b) Subwencye roczne stałe, krajowa i miejska, zaś od Towarzystwa muzycznego w kwocie 1000 złr. rocznie.

c) Brakującą na pokrycie wydatków sumę dostarczają fundusze państwa.

Z kapitałów pod *a*) wymienionych wyłącza się fundusz muzyki kościelnéj i bursy muzycznéj, których zarząd, jako zastrzeżony aktami fundacyjnemi, pozostaje atrybucyą X. penitencyarza 1go przy kościele św. Anny w Krakowie.

Osobny regulamin określi formę zarządu bursy organistów zgodnie z odnośnym aktem fundacyjnym.

V. Obowiązki fundacyjne.

Ze względu na szczupłość funduszu muzyki kościelnéj obowiązki te zmniejsza się o tyle, iż tylko

a) w dzień św. Anny (nieszpory 1sze, wotywa, suma i nieszpory 2gie) tudzież

b) w uroczystość św. Jana Kantego (nieszpory 1sze, w sobotę i w niedzielę: Prymarya, wotywa, suma, nieszpory drugie)

Dyrekcya szkoły muzycznéj wraz z Towarzystwem muzycznem krakowskiem obowiązaną będzie wykonywać muzykę kościelną w kościele św. Anny w Krakowie bezpłatnie.

Powyższy statut ułożony w porozumieniu z Jaśnie Wielmożnym delegatem c. k. namiestnictwa Wydział podpisany na posiedzeniu odbytem d. 22

Na Szpakowym szlaku.

Opowiadanie z początku XVIII stulecia.

III.

(4) (Ciąg dalszy).

Nieprzyjemnie wszakże ta wesołość przerwana została wieścią o wkroczeniu wojsk koronnych na kresy, spłynęły nareszcie długo i z takiem utęsknieniem oczekiwane zastępy. Sieniawski na ich czele oczyścił Międzybóż i do Niemirowa podążył. Przybyli mu do pomocy Lubomirscy, Janusz Wiszniowiecki i groźny dziedzic miasteczka, wojewoda Józef Potocki; odwojowali je oni w jednej chwili, na karkach kozackich wpadli do Bracławia, potem Ładyżyn zdobyli, Samuś w porę wymknął się do Bohusławia w Kijowskie, ale Abazin dostał się do niewoli, hetman też go w Kamieńcu ściąć kazał (nie w Libamie, jak błędnie utrzymuje Otwinowski). Groźny Pilawita — „własnych poddanych z dóbr Niemirowskich i Konstantynowskich nie szczędził, kazawszy kilka tysięcy takowych wytracić." Potem poszło „znakowanie" gminu. Wojewoda kijowski trzymał się zasady Stefana Czarneckiego, który utrzymywał, że grozą należy poskramiać rebellizantów. Czy to było na czasie — to inna znowu kwestya, nad którą przejdziemy do porządku dziennego.

Wylękłe kozactwo dążyło na łeb na szyję na Podniestrze, by się ztamtąd na multańską przedostać ziemię, za niem całe Pobereże — jak jeden człowiek wyniosło się na step urzyjski. I Szpak tam się oparł z małżonką, a choć się tytułował pułkownikiem jego królewskiej mości, nie miał wszakże odwagi spotkać się z hetmanem jego królewskiej mości — wolał mu ustąpić z drogi.

Kraj uspokojony, ale zamieniony w pustkę, jak to miewało miejsce podczas tureckiego panowania. Co tu począć?

Szlachta zbiegła się do Kamieńca, na początku marca, by radzić; znowu oto zabrakło jej rąk zdolnych do pracy, niewiele ich miała, a i te, które miała, ledwie w połowie zużytkować mogła, a teraz nikogo! blizko 70 osad wiejskich nad brzegiem Tyrasu rzuconych stało pustką, w górnych jeszcze starzy zostali kmiecie, ale w dolnych poczynając od Uszycy do Mohylowa, ani żywego ducha. Wiedzieli o tem wszyscy, że zbiegowie wraz z przywódcami, znaleźli schronienie za Dniestrem, umyślili przeto wysłać deputatów do jego hospodarskiej mości. Zaszczytną tę misyę przyjęli na siebie jmć pan porucznik Samuel Papliński i chorąży chorągwi powiatowej p Józef Wasilewski. Instrukcyę wysłańcom ułożono bardzo misterną, na wstępie winni wzmiankować „o trzydziestoletniem blisko *interstitium*", potem o radości, jaka napełnia ziemian, na samą myśl o tak bliskiem sąsiedztwie z hospodarem, dalej niewesoły obraz teraźniejszości. — Tyle ogólników. Potem szły szczegóły albo pretensye: pierwsze miejsce zajmowały zatradowane woły, niemyślcie jednak, żeby ich tak dużo na brzeg multański spędzono — ledwie dziewięć; wobec powszechnej trwogi wolno było o takiej drobnostce zapomnieć — ale jakże tu zapomnieć, kiedy para z tych szlachetnych czworonogich, należała do kasztelana krakowskiego i jenerała ziem podolskich (Marcina Kątskiego), a siedm do wojewody kijowskiego (Józefa Potockiego), senatorów krzywdzić nie wypada! Po wzmiance o wołach szedł spis owych rebellizantów osadców, którzy gmin uprowadzili z województwa. Naturalnie, że między nimi Szpak, jedno z najwydatniejszych miejsc zajmował: „Osadca Biłocki, pisano o nim w instrukcyi, który niemałą kwotę chrześcian i żydów poddanych nabrawszy w Niemirowie, przedawał w Dubossarach Tatarom, a potem od Jahorlika całe Podniestrze zbuntował i gwałtem przyniewolił, aż po sam Kitajgród, pod tytułem Szpaka...."

Delegaci podążyli do Suczawy, bo tam miał czasową rezydencyę hospodar, Konstantyn Duka, syn właśnie tego, który po trzykroć wracał na tron multański, a w antraktach, z rozkazania sułtańskiego, Niemirowszczyzną rządził. Konstantyn należał do rzędu ludzi szczególnie ugrzecznionych, poddanych swoich traktował z rozrzewniającą delikatnością, do tego stopnia, że raz, jak nas uczy jego biograf, masztalerzowi, który coś przeskrobał, powiedział z wdzięcznym uśmiechem: „zechcesz pan pofatygować się do Perkełaba, za co mu będę nieskończenie wdzięczny, i poprosisz, by ci pięćdziesiąt kijów wyliczył.

Można więc sobie wyobrazić, z jakiemi honorami przyjął wysłańców podolskich, nie kazał nawet czekać długo na odpowiedź; ale niestety w tej odpowiedzi, dobrą nawet ułożonej łaciną, dowodził z całą galanteryą, że o wołach nic nie wie, a ze spisu osadców widzi jasno, że połowa poszczególnionych nie znajduje się w granicach jego państwa, inaczej słyszałby coś o nich; inni zaś, stanowiący mniejszość, mieszkali wprawdzie na Podolu, ale kiedy ono należało do Turcyi; z ustąpieniem wszakże Ottomanów, powrócili i oni do Mołdawii, cieszą się nawet względami hospodara, jako jego wierni poddani i ludzie pod każdym względem spokojni.

Wysłannicy wrócili z niczem; oburzenie między herbownymi było wielkie, znowu się na sejmik zjechali do Kamieńca i uchwalili ograniczenie terminu „słobod". I to niewiele pomogło; przeciwnie zaszkodziło nawet, bo niedotrzymanie raz danego słowa dało powód do nowych rebellij.

O Szpaku hospodar w odpowiedzi nie wspomniał wcale, jak gdyby go nie było w granicach jego państwa. Ostrzedz go jednak rozkazał, by się miał na baczeniu, więc pułkownik udał się do Dubossarskich swoich przyjaciół, osadził tu żonę w bezpiecznem miejscu, a sam od czasu do czasu robił wycieczki w okolice Niemirowa i Bracławia, owym szlakiem noszącym jego nazwisko. I zawsze powracał, wiodąc ze sobą kilkunastu brańców i kilka kobiet młodych i pokaźnych. Nie licowało to rzemiosło z pułkownikowstwem; ale cóż chcecie, żyć jakoś potrzeba, a lud zdemoralizowany, tak utracił poczucie tego co godziwe, a co niegodziwe, że obojętnie na handel ludźmi spozierał; znaleźli się nawet dostawcy i faktorowie, nietylko pośród żydów, i swoi robili wycieczki w głąb kraju, by dopomódz watażce.

Raz tylko jeden o mało nie przypłacił życiem Biłocki. W lasach barskich wypoczywał, czy wyczekiwał na transport jeńców przyobiecanych mu przez jednego z wspólników przedsiębiorstwa; wybór miejsca był nie bardzo szczęśliwy, niedaleko Bar, trochę lepiej zagospodarowany od innych miasteczek, a komendant zameczka jmć pan Skipor posiadał karną milicyę, sam zaś odznaczał się i energią i surowością, pojmanego rzezimieszka natychmiast wieszał na wałach, i trzymał wisielca tak długo, aż z niego cielsko opadło, chyba że nowego kandydata do stryczka wytropiono; nudziło się Szpakowi, ale miał obstalunki, nie chciał z pustemi rękoma powracać. Kiedy tak medytuje, nawija mu się kmieć młody wprawdzie, ale kulawy i szpetny, obrzucił go okiem znawcy i odwrócił się z pogardą. Przybyły uląkł się, miał przed sobą kilkunastu uzbrojonych i nieznanych w okolicy ludzi; zaczął uciekać, przytrzymano go z łatwością; rozpoczęła się indygacya; kulas mówił, co widział i czego nie widział. Między innemi rzeczami przyznał się, że pała afektem do Handzi Maksymowej, ale go Handzia nie chce, bo jej ojciec bogaty, posiada fator niedaleko, sam służy w milicyi dziedzica setnikiem, a dziewczyna piękniejsza od zorzy porannej.

Dość było watażce tych zwierzeń, by z nich skorzystać; jak sobie poradził, mniejsza o to, ale w końcu wykradł dziewczynę, i już nie czekając ani chwili, poleciał z nią za Jahorlik. Stary Maksym mało nie oszalał z rozpaczy; na czele kilkudziesięciu dworskich kozaków tropił łotra, zdawało mu się nieraz w pogoni, że słyszy krzyk rozpaczliwy swej jedynaczki... naprózno atoli robił starania — przepadła. Ale też potem zadaniem jego życia stało się: odbijać prowadzonych w jassyr niewolników, czatował w puszczy na nich, przywódcy handlarze jeżeli nie ginęli od kuli, szli na gałąź niechybnie.

Zmusiło to wszystko Szpaka zaniechać w końcu rzemiosła; a że z Palejowcami nie zrywał stosunków, bo uważał siebie za reprezentanta kozaczyzny stepowej, więc kiedy się potem złożyły okoliczności, wychylił się znowu w okolicy Niemirowa i osiadł na fatorze pod lasem wraz z żoną i dwoma synami, którymi go udarowała pułkownikowa. — Miejscowy gubernator, jakby zapomniał dawnych wykroczeń Biłockiego, powitał go bez zdziwienia, wysłuchał przyrzeczeń poprawy obojętnie; jemu szło przedewszystkiem o to, żeby ziemia nie leżała odłogiem, więc rąk do pracy, rąk co najwięcej.

Interes państwowy, społeczny, ustępował miejsca interesowi osobistemu; kolonizacya rosła, ale z nią razem rozwijały się nowe zachcenia woli a doli kozackiej.

Dr Antoni J.

(Dalszy ciąg nastąpi).

grudnia 1880 przyjął w imieniu krakowskiego Towarzystwa muzycznego.

Wydział Towarzystwa muzycznego
W Krakowie 22 stycznia 1881.

Prezes: A. Czartoryski m. p. Sekretarz: Stanisław Stodolak m. p.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(28-me posiedzenie dnia 18-go paździer.)

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 45 przed południem.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski obszernie odpowiada na interpelacyę p. Onyszkiewicza o stan fundacyi ś. p. Leopolda hr. Krasińskiego. Reprezentant Rządu przyznaje prawdziwość faktów w interpelacyi zawartych, wykazuje jednak, że Rząd nie spuszczał sprawy tej z oka, a jeśli nie używał rygorów, czynił to jedynie dlatego, żeby nie narazić bytu fundacyi. Obecnie fundacya jest na najlepszej drodze.

Poseł Wereszczyński wnosi propozycye Wydziału krajowego względem wyboru członków Rady nadzorczej Banku krajowego. Nazwiska proponowanych członków Rady i zastępców były już podane w telegramach *Czasu*.

Poseł hr. Krukowiecki pragnie zmiany statutu Banku krajowego, ponieważ Izba nie ma prawa proponować członków, tylko odrzucać proponowanych. Tym sposobem wybór może trwać bardzo długo, bo mowca sam na 13 nazwisk 10 wymazał, i jeżeli tak wszyscy czynić będą, to Wydział krajowy będzie musiał czynić coraz nowe propozycye (*Wesołość*).

Marszałek oświadcza, że wniosku tego nie może pozwolić traktować, gdyż sprawa taka, jak zmiana statutu, nie może być traktowaną incydentalnie, lecz chyba jako wniosek samoistny.

Wybór Rady nadzorczej nastąpi na jutrzejszem posiedzeniu.

W dalszym ciągu porządku dziennego podjęto na nowo rozpoczętą wczoraj dyskusyę szczegółową nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1883.

Przed przystąpieniem do sprawozdania z dzisiejszego przebiegu tej dyskusyi, winniśmy streścić jej początek we wczorajszem sprawozdaniu pominięty.

Pierwszy zabrał głos p. Jan Popiel. Mowca uważa, że jedna jest tylko instytucya, która ma przywilej, niesłużący nawet monarchom, przekraczania ustanowionego budżetu. Mowca sądzi, że należy tym przekroczeniom, wprowadzającym nieład w gospodarkę finansową kraju, położyć koniec, i dlatego wnosi rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby na przyszłość preliminował dla Rady szkolnej odpowiednie, oparte na ustawach kwoty, tak aby Rada nie była zmuszoną przekraczać swego budżetu.

Wniosek ten poparto.

Poseł X. Krasicki powtarza znane już oddawna i w tej sesyi wypowiadane żażalenie, że w szkołach z językiem wykładowym ruskim uczą języka polskiego i zaprzątają umysły dzieci gramatyką, zamiast czemś pożyteczniejszem.

Członek Sejmu X. Pelczar broni Rady szkolnej z powodu przekroczeń, bo są one spowodowane gorliwością o rozwój oświaty. Mowca obszernie przedstawia, jak pojmuje reformę szkół. Należy ją rozpocząć od polepszenia Seminaryów nauczycielskich. Wychowanie nauczycieli powinno odbywać się w internatach, ale ster tych zakładów powinien być powierzony ludziom rozumnym i religijnym. Nauczyciele winni mieć zapewnione odpowiednie utrzymanie. Mowca oświadcza się przeciw wszelkiemu uszczuplaniu budżetu szkolnego.

Poseł X. Buchwald oświadcza, że korzystając z dyskusyi ogólnej nad budżetem szkolnym, pozwalającej podnosić wszystkie kwestye zostające w związku ze szkolnictwem, czuje się w obowiązku odeprzeć niektóre twierdzenia, wypowiedziane przez p. Zuckra w dyskusyi nad wnioskiem p. Merunowicza, a mianowicie to, co p. Zucker powiedział o chajderach i Talmudzie. Mowca zbija te twierdzenia szczegółowo.

Poseł Jan hr. Stadnicki odpowiada X. Pelczarowi na obronę przekroczeń Rady szkolnej. Gorliwość o oświatę jest chwalebna, ale gospodarka finansowa wymaga koniecznie, żeby przestrzegano granic budżetem zakreślonych, co powinno być tem łatwiejszem, że Rada szkolna sama swój budżet proponuje.

Poseł Chrzanowski oświadcza się przeciw wnioskowi p. Popiela. Motywa jego są słuszne, budżet powinien być rzeczywistym, a jeżeli został przekroczonym, przekroczenie powinno być uzasadnionem. Konkluzya jednak, do której doszedł p. Popiel, jest całkiem mylna, gdyż Wydział krajowy nie Radzie szkolnej nie asygnuje, ale Rada sama wydatkuje odpowiednio do ustaw. Wniosek zatem mógłby się odnosić do Rady szkolnej. Ażeby jednak można było take polecenia Radzie szkolnej, należałoby zmienić obecny jej stosunek do władzy autonomicznej. Kto do tego dąży i tego pragnie, powinien był głosować za zeszłorocznym wnioskiem mowcy, domagającym się rządu odpowiedzialnego przed krajem.

Poseł Jan Popiel cofa swój wniosek.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który wyjaśnił, dlaczego komisya budżetowa nie zgodziła się z wnioskiem Wydziału krajowego, ażeby niektóre pozycye budżetu szkolnego obniżyć, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski w obszernem przemówieniu podnosi i motywuje proponowane przez Wydział krajowy oszczędności w rubryce wydatków na zasiłki dla funduszów okręgowych szkolnych. Oszczędności te wynoszą 22,516 zł., a mogą być osiągnięte na funduszu na konferencye nauczycielskie, na przybory naukowe i na biblioteki szkolne.

Poseł Czerkawski przemawia za wnioskami komisyi. Postępowa pedagogia uznała potrzebę okazów dla uzmysłowienia nauki; dlatego zaprowadzono globusy, mapy, ryciny i t. p., aby nauka nie była martwą i pamięciową, lecz żywą i pożyteczną. Za temi wskazówkami poszło nasze szkolnictwo. Rada szkolna krajowa starała się dać naszym szkołom te środki, bez których wszelka nauka staje się bezowocną. W tym celu Rada szkolna krajowa przeznaczyła na 2,485 szkół sumę takową, że na każdą szkołę wypada rocznie 10 złr. Za to wielu przyborów sprawić nie można. P. Pietruski powiada, że jeżeli szkoły miały przez pięć lat po 10 złr., to mogły sprawić dostateczną ilość przyborów i dziś już tego nie potrzeba. Tak jednak nie jest, bo pole nauki jest coraz szersze, przybywają coraz nowe przybory, a dawne się psują. O konferencyach nauczycieli często mylne krążą wyobrażenia. Mówią, że są to szumne, huczne zjazdy, na których nauczyciele bankietują. W istocie jednak konferencye są to zebrania mające poważny cel naukowy. Nauczyciele, odosobnieni na wsi, dziczeją niejako, wychodząc z atmosfery szkolnej. Temu można zapobiedz tylko wymianą myśli, do której nauczyciel wiejski nie ma sposobności. W tym celu obmyślono konferencye, na które przynajmniej raz do roku zjeżdżają się, nie dla zabawy, lecz dla poważnej pracy. — W ten sposób rozwija się ich widnokrąg i urządzenie szkół w okręgu nabiera jednolitości. Według preliminarza Rady szkolnej na koszta takich konferencyj wypada na nauczyciela średnio 5 złr. Czyż można mu odjąć tę kwotę, a z nią i strawę jego umysłową? Trzecim środkiem kształcenia się nauczycieli jest czytanie książek. Czyż przy pensyi, jaką biorą, mogą oni książki kupować? Jeżeli na cały okrąg na ten cel przeznaczamy rocznie złr. 100, czyż to jest wiele?

Poseł hr. Krukowiecki popiera wniosek Wydziału krajowego; zgodziłby się z wnioskiem komisyi, gdyby nasz kraj był bogaty jak Szwajcarya. Konferencye są w zasadzie dobre, ale zazwyczaj radzą na nich o tem, żeby im płace podwyższono (*wesołość*). Mowca byłby za tem, żeby nauczycielom tymczasowym podwyższyć płacę, i gdy kto taki wniosek postawi, będzie za nim głosował, ale nie na przybory, bo na wsi są krowy żywe, wypchanych nie potrzeba (*wesołość*).

Poseł Sawczyński nie widzi żadnego umotywowania wniosków Wydziału krajowego, dlaczego te kwoty mają być o połowę zniżone? Prędzej możnaby zrozumieć wniosek wykreślenia całej kwoty. Mowca dodaje nowe argumenta do przytoczonych przez p. Czerkawskiego i wylicza przybory naukowe w szkole potrzebne na dowód, że szkoła mając przez lat 5 po 10 złr., nie mogła się tak w nie zaopatrzyć, żeby już więcej nie potrzebowała. (*Brawo*).

Na tem dyskusya ukończyła się wczoraj.

Na dzisiejszem posiedzeniu pierwszy głos zabrał członek Wydziału krajowego, p. Pietruski; odpowiadając na wczorajsze zarzuty pp. Czerkawskiego i Sawczyńskiego, oświadcza, że Wydział krajowy nie pragnie bynajmniej ograniczać szkół i ich potrzeb, lecz w duchu uchwał Sejmu z roku 1880, które w tych rubrykach zaprowadziły oszczędności, pragnie oszczędzać.

Poseł Romanowicz oświadcza, że jedynie w takim razie, gdyby zachodziła potrzeba podwyższenia dodatków do podatków, możnaby było myśleć o uszczuplaniu nawet budżetu szkolnego. Tej potrzeby jednakże niema, a zatem niema żadnej zasady do uszczupleń. Zresztą mowca uważa, iż Wydział krajowy niesłusznie bierze za normę uchwały z r. 1880, który był rokiem głodowym, zamiast r. 1881, który był dla szkół hojniejszy.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski objaśnia stan funduszu okręgu szkolnego zamiejskiego lwowskiego, na który się powoływał Pietruski.

Poseł Wereszczyński wyraża obawę deficytu albo konieczności podwyższenia podatków, ponieważ komisya obniżyła dotacyę kasową, a Sejm uchwalił już wczoraj wydatek 10,000 złr. na szkoły rolnicze i kilkadziesiąt tysięcy na spłatę funduszów szpitalnych. Wobec tego już teraz stoimy, wobec deficytu 25,000 złr. Nie można żądać, aby nie było deficytu i aby przytem podatki nie były podwyższone.

Poseł Goldmann jako członek komisyi budżetowej odpowiada p. Wereszczyńskiemu, że obawy deficytu nie są uzasadnione, nie można bowiem uważać za właściwy wydatek sum, które preliminarz przeznacza na zaliczki zwrotne, i nic dziwnego, że komisya nie chciała podwyższeń dodatku do podatku dla wydatków, które dziś się podnoszą a po pewnym czasie zwrócone będą. Prawda że komisya obniżyła o 20,000 złr. dotacyę kasową, ale za to zaliczyła do wyjątków pierwszą ratę zaciągnąć się mającej pożyczki, jedno wiąc drugie wyrówna. i Marszałek Dr Zyblikiewicz, który złożył prezydyum dla wzięcia udziału w dyskusyi, jako poseł, ostrzega Sejm, że stan finansów krajowych nie jest bynajmniej tak pomyślny, jakby wnosić można z wyobrażeń panujących w łonie komisyi budżetowej. Gospodarstwo krajowe wymaga ostrożności, bo już od wielu lat ratować się trzeba pożyczkami chwilowo zaciąganemi. W roku 1880 zapłacono bankom jako procent za takie pożyczki — 91,000 złr.! Stopniowo zmniejsza się suma takich pożyczek, ale zawsze jeszcze trzeba płacić tytułem procentu około 20,000 złr. Ze się ten procent zmniejszył, to nie oznaka dobrego stanu. W normalnem gospodarstwie nie powinno się zaciągać chwilowych pożyczek na zastaw walorów różnych innych funduszów n. p. propinacyjnego. Jestto zastaw świadczący tak samo o zwichnięciu stosunków ekonomicznych jak n. p. zastaw biedaka, który niesie do banku odzież swoją. Komisya budżetowa oblicza, że w tym roku 1 ct. dodatku krajowego przyniesie 102,000 złr. Zakrawa to na illuzyę, bo w latach bardzo pomyślnych 1 ct. dodatku przynosił 104,000 złr., a rok bieżący był rokiem klęsk elementarnych. Komisya budżetowa wstawia w dochody 120,000 złr. pożyczonych z aktywów pożyczki krajowej z r. 1873. To także tylko fikcyjny dochód, to nowy zastaw. Wydział nie okrawywał wydatków głównych na szkoły, nie myślał tamować rozwoju szkolnictwa, lecz tylko zmniejszył niektóre pozycye budżetu Rady szkolnej nie zostające w związku z zakładaniem szkół, n. p. wydatki na konferencye szkolne, przybory naukowe i t. d. To okrojenie podyktowane jest względami na stan finansów krajowych, których stan mowca przedstawił tak, jak mu sumienie nakazywało.

Mowy p. Marszałka słuchała cała Izba z natężoną uwagą. Gdy mowca skończył, ozwały się zewsząd brawa i oklaski.

Sprawozdawcy p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego zwrócił uwagę na dziwny fakt parlamentarny, że władza prawodawcza chce dać więcej niż władza wykonawcza żąda, i wyjaśnił ten fakt tem, że w skutek anormalnego stosunku Rady szkolnej do Sejmu są tu właściwie dwie egzekutywy: Wydział krajowy, który chce dać mniej, i Rada szkolna która żąda więcej. Dla komisyi główną wskazówką były żądania Rady szkolnej, jako tej która wydatkuje; nie poszła jednak komisya wyłącznie za niemi, lecz przyjęła wnioski Wydziału w niektórych punktach; co do tej pozycyi jednakże z Wydziałem zgodzić się nie może; dlatego sprawozdawca prosi o przyjęcie wniosku komisyi.

W głosowaniu za wnioskiem Wydziału krajowego było głosów 55, (partya podolska, Wydział krajowy, Rusini) zaś za wnioskiem komisyi 45, (klub postępowy, Ateńczycy, reprezentanci rządu) przyjęty zatem został wniosek Wydziału czyli zatwierdzoną została kwota 22,516.

Dalsze pozycye budżetu szkolnego przyjęto bez dyskusyi, a nadto na wniosek p. Ohrymowicza poparty przez pp. Antoniewicza i Pietruskiego oraz przyjęty przez komisyę, uchwalono 8000 złr. na remuneracye dla katechetów.

Nadto powzięto uchwałę odstąpienia Radzie szkolnej krajowej z zaleceniem uwzględnienia petycyi gm. Żmigrodu i Jeziernej o zasiłki na budynki szkolne, inne zaś petycye tego rodzaju odstąpić Radzie szkolnej do urzędowego załatwienia.

Poseł Bartmański przemawiał za zaliczeniem także do pierwszej kategoryi petycyi gm. Jaworowa a. p. Różankowski upominał się o to samo dla petycyi gm. Starogrodu, wnioski te jednakże upadły.

Bez dyskusyi przyjęto dwie wniesione przez p. Smolkę ustawy zezwalające na wyłączenie przysiołka Wydne i miejscowości Pieczygóry ze związku gmin w których zostają.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z petycyi o zniesienie prawa propinacyi w mieście Wieliczce.

Wydział krajowy przychyla się do żądania petentów i wnosi projekt ustawy znoszącej propinacyę a zaprowadzającej opłaty miejskie konsumcyjne i policyjne.

Sprawa ta wywołała dyskusyę trwającą całe dwie godziny, a dotyczącą wyłącznie stosunków lokalnych Wieliczki, gdzie prowadzą z sobą zawziętą walkę dwaj potentaci propinacyjni, dzierżawcy dochodów propinacyjnych w Wieliczce i Klasnem.

Na wniosek p. X. Chełmeckiego odczytano w całości petycyę zwolenników zniesienia propinacyi, ponieważ petycya strony przeciwnej już przedtem odczytaną została.

Poseł Hausner zarzuca Wydziałowi krajowemu, że ze zbytecznym pośpiechem i z pominięciem rady powiatowej traktował tę sprawę i w obszernej mowie wnosi odroczenie tej sprawy do roku przyszłego.

Poparł posła Hausnera jedynie tylko p. hr. Krukowiecki, zwycięsko zaś odpowiedzieli na jego zarzuty pp. Spławiński, X. Sawa i Męciński.

Po zrzeczeniu się głosu przez pp. Madejskiego i X. Chełmeckiego i po głosie sprawozdawcy ustawę przez Wydział krajowy wniesioną przyjęto *en bloc* w drugiem i trzeciem czytaniu większością wszystkich głosów przeciwko trzem, poczem Marszałek odroczył posiedzenie do godz. wpół do ósmej wieczorem.

(28-me posiedzenie d. 28-go październ. wieczorem).

O godz. 8 wieczorem posiedzenie rozpoczęło się na nowo w sali oświeconej światłem elektrycznem, które dosyć nieprzyjemnie migocze.

Poseł Chrzanowski, jako jeneralny sprawozdawca budżetu, odczytuje ogólne sprawozdanie, według którego wydatki wynoszą 3,346,281 złr., dochody własne funduszu krajowego 501,310 złr., z aktywów pożyczki 1873 r. 120,000 złr., niedobór 2,724,971 złr., po którego pokryciu dodatkami od podatków bezpośrednich po 27 cent. od całej ich należytości z wyjątkiem podatku zarobkowego, nadwyżka wynosi 4,569 złr.

Komisya wnosi uchwałę finansową ustanawiającą dodatki do podatków w powyższej wysokości, tudzież dozwalającą na zwykłe *virement* w pojedynczych rubrykach z zastrzeżeniem, że komisya usprawiedliwi każde zboczenie od uchwalonego budżetu.

W dyskusyi ogólnej pierwszy głos zabiera p. Erazm Wolański.

Poseł Wolański przyznaje komisyi budżetowej, że znakomicie wywiązała się ze swego zadania, gdyż pomimo znacznych wydatków nie podwyższyła dodatku. Stan finansowy jednak jest nieświetny. Chwilowe polepszenie się zawdzięczamy głównie temu, żeśmy w r. 1881 zapłacili o 3 centy więcej dodatku. Powinniśmy jednak wszelkiemi siłami wspierać Wydział krajowy w jego dążeniach do oszczędności. Z tego powodu mowca wnosi rezolucyę wzywającą Wydział, aby w prelminarzu na r. 1884 poczynił wszelkie możliwe oszczędności.

Sprawozdawca p. Chrzanowski krótko odpowiada p. Wolańskiemu. Rezolucya jego jest platonicznem życzeniem, z którem Izba niezawodnie się zgadza, ale wyrażanie go osobną uchwałą jest zbyteczne. Na rannem posiedzeniu zarzucono komisyi, że zbyt różowo zapatruje się na stan finansów. Mowca twierdzi przeciwnie, że komisya mniej różowo, niż Wydział, zapatruje się na finanse, bo gdy Wydział liczył 104 000 z centa dodatku, komisya liczy tylko 102,000, czyli o 56,000 złr. mniej. Komisya także nie zapoznaje potrzeby uposażenia kasy krajowej i stawia w tym celu odpowiednie wnioski. Komisya zapisała tylko dlatego dochód z aktywów pożyczki 1873 r. do dochodów, ażeby nie podnosić dodatków na wydatki zwrotne, a mianowicie na pożyczki i zaliczki zwrotne udzielane gminom.

Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

W dziale dochodów komisya wnosi sumę złr. 160,000, jako pozostałość z rachunków 1881 r., dalej odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent 1,000 złr., dochody z dróg krajowych 227,510 złr., nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych z funduszu krajowego 5,772 złr., zwroty zaliczek z lat ubiegłych 27.000 złr.

Wszystkie te pozycye przyjęto bez dyskusyi.

W następnej rubryce dochodów „zwroty pożyczek“ złr. 11,749. Komisya wnosi, ażeby gminie Dereżyce wskutek zaniesionej petycyi darować pożyczkę zaciągniętą na odbudowanie cerkwi w kwocie 500 złr. ze względu na pożar, który d. 17 stycznia r. b. część tej wsi zniszczył i gminę do ubóstwa doprowadził.

Wniosek ten i rubrykę całą przyjęto.

Dalej preliminuje komisya dochody szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 5,390 złr., dochody szkół i foiwarku w Dublanach 31 279 złr. oraz w Czernichowie 29,860 złr.

Rubryki te już dawniej uchwalone zostały.

Dochód z należytości za sprawdzanie rachunków gospodarskich komisya preliminuje w kwocie 600 złr., dochody rozmaite 1,150 złr.

I te rubryki, zamykające dział dochodów, uchwalono bez dyskusyi.

Poseł Skałkowski zdaje sprawę z rubryki wydatków na koszta reprezentacyi kraju, które komisya preliminuje w kwotach 63,780 złr. Sejm krajowy, oraz 37,000 Wydział krajowy.

Przyjęto bez dyskusyi.

Rubrykę „koszta zarządu“ preliminuje komisya w sumie 221,623 złr. 36 cent., a nadto wnosi udzielenie daru z łaski w kwocie 125 złr. rocznie sierocie po zmarłym Prokopowiczu, emerytowanym odźwiernym Wydziału krajowego, sierotom po Edwardzie Łopuszańskim 100 złr. daru z łaski, udzielenie Leonowi Kunischowi zaliczki na płacę w kwocie 1,000 złr., a sierotom po Karolu Iwanickim daru z łaski 148 złr.

Wszystkie te wnioski i całą rubrykę bez dyskusyi przyjęto.

Nadto komisya wnosi udzielenie Maryannie Zakrzewskiej 100 złr. daru z łaski, co uchwalono.

Z powodu wniosku komisyi, ażeby p. Natalii Jeziorańskiej udzielić 300 złr. rocznego daru z łaski, poseł X. Krasicki czyni uwagę, że wnioski takie powinny być drukowane i rozdane.

Marszałek przyznaje słuszność tej uwadze i usuwa ten przedmiot z porządku dziennego.

Następnie wnosi komisya zniżenie jednemu z urzędników Wydziału resztujących rat zaliczki z 60 na 30 złr. miesięcznie, udzielenie zaliczek dwom urzędnikom w kwotach 2,200 i 2,000 złr., daru z łaski dla sieroty po Wł. Krzeczkowskim w kwocie 400 złr. i przejście do porządku dziennego nad dwiema petycyami, co uchwalono, po krótkiej uwadze p. Antoniewicza przeciw udzielaniu urzędnikom zaliczek.

Z rubryk następnych: koszta leczenia ubogich 480,000 złr., koszta szczepienia 58,230 złr., wydatki sanitarne 10,900 złr. — zdaje sprawę p. Zucker.

Wnioski komisyi bez dyskusyi przyjęto.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki zdaje sprawę z rubryki zasiłków dla zakładów dobroczynnych w sumie ogólnej 16,572 złr.

Przy tej rubryce, przyjętej bez dyskusyi, uchwalono rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, aby się starał o spieszne wprowadzenie w życie zapisu ś. p. Helclowej, tudzież objęte już powyższa sumą datki: dla Zakładu Matek miłosierdzia w Krakowie tytułem bezwrotnego zasiłku 200 złr., dla Sióstr miłosierdzia w Nowosiółkach na nowy dach na budynku szpitalnym jednorazowy datek 800 złr., dla Sióstr miłosierdzia w Załoźcach na odbudowanie szpitala i domu sierót jednorazowy datek 2,500 złr., dla komitetu krakowskiego Towarzystwa opieki weteranów z roku 1831 złr. 1,000, tyleż dla komisyi wykonawczej lwowskiej tegoż Towarzystwa.

Nad petycyami Augustyny Müller, Eleonory Bolechowskiej, Karoliny Andahazy, Ludwiki Leśniowskiej, Tytusa Góralewicza, Michaliny Kosińskiej, Józefa Buczaka, Adolfiny Głowackiej, Wiktora Zaremby, Kazimierza Domaradzkiego i włościan z Hołoska, Pauliny Szmajkowskiej, Heleny Gromadzińskiej, sióstr Hlinkowskich i Ludwika Jakubowskiego o zapomogi, Sejm zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej przeszedł do porządku dziennego.

Z powodu spóźnionej pory, Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 9 min. 50 wieczorem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 października.

(§§) Jest już tedy Rada nadzorcza w komplecie. Z jej wyborem minęło wszelkie niebespieczeństwo dalszej zwłoki w aktywowaniu gorąco upragnionej instytucyi, zwłoki, która w pewnych sferach pewnie nie zostałaby niemile przyjęta. Zaraz po Sejmie zaczną się dalsze, już końcowe czynności około otwarcia Banku. Do współudziału w tych czynnościach stanie obok Wydziału krajowego Rada nadzorcza. Jak wiadomo, Rada nie wybiera prezesa i zastępcy, lecz mianuje ich Wydział krajowy: Skoro nastąpi ta nominacya, a na to pewnie długo czekać nie będziemy, będzie mogła ukonstytuowana już Rada nadzorcza przystąpić do pierwszej głównej funkcyi, t. j. przedstawienia Wydziałowi krajowemu kandydatów na dyrektorów. W dyrekcyi przybędzie Wydziałowi krajowemu trzeci czynnik do prac przygotowawczych. Za nominacyą dyrekcyi pójdzie ustanowienie etatu urzędniczego, nominacya urzędników, wydanie specyalnych norm i instrukcyj, stanowiących uzupełnienie statutu i gotowego już regulaminu ogólnego. Jest tedy, jak ztąd poznać można, jeszcze niejedno do zrobienia, jest nawet nawał większych i mniejszych, łatwych i kłopotliwych czynności, ale wszystko nie wymaga już ani zatwierdzenia Sejmu, ani odnoszenia się do Rządu po aprobatę. Będzie to już pochód po gładkiej, utorowanej drodze. Spodziewać się należy, że rząd, który, co z przyjemnością jeszcze raz podnosimy, okazał w sprawie Banku krajowego od początku do końca jaknajwiększą życzliwość, nie odmówi i nadal swoich względów. A są one potrzebne i mogą przynieść młodej instytucyi wiele dobrego. Statut wyraźnie wspomina o pośrednictwie — oczywiście ewentualnem tylko, t. j. od zezwolenia Rządu zawisłem, kas podatkowych w wypłatach na rzecz Banku. W każdym razie zapisać dziś można z radością, otuchą i wiarą w powodzenie: Bank krajowy już istnieje. *Vivat, crescat et floreat!*

Nie wiem, czy znajdzie się w Sejmie i wogóle w kraju opozycya przeciw wnioskowi komisyi administracyjnej, która zaleciła przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Michała Popiela o zwracaniu członkom reprezentacyj powiatowych kosztów za użycie podwód i wydatków w gotówce ponoszonych z powodu przybycia na posiedzenia Rady powiatowej. Słusznie zauważyła komisya, że przyjęcie tego wniosku mogłoby osłabić powagę i wpływ reprezentacyi powiatowej. Zresztą na 74 Rad powiatowych ani jedna nie wskazała dotąd potrzeby, a tem mniej żądała postanowienia, jakiego domaga się wniosek p. Michała Popiela. W najgorszą porę wypłynął ten wniosek, bo właśnie wtedy, kiedy komisya administracyjna nad nim się zastanawiała, inna komisya, lustracyjna, dochodziła z rewizyi aktów departamentu gminnego w Wydziale krajowym do tej przykrej konkluzyi, że na każdym kroku autonomiczna akcya administracyjna utyka właśnie wskutek nie dość gorliwego współdziałania reprezentacyj powiatowych. Uwagę tę wypowiedziała komisya lustracyjna w swojem sprawozdaniu wcale otwarcie, nawet dobitnie.

Sprawa przymusowej assekuracyi budynków włościańskich, tym razem tak gruntownie została w komisyi administracyjnej rozebraną, że zapewne nie zostanie tak szybko wznowioną, chociaż by nawet wyborny referat p. Żywickiego ugrzązł w tym nieczytanym już uważnie przez wszystkich posłów remanencie, jaki każda sesya sejmowa po sobie pozostawia. Komisya administracyjna wykazała najpierw zasadnicze trudności i skrupuły wypływające z żądania, aby na jedną tylko klasę ludności nałożony został przymus, niezawodnie bardzo dobroczynnym celem złagodzony, ale zawsze jak każdy przymus, przykry dla dotkniętych nim jednostek. Takie w sposobie wykonania zachodzą nieprzezwyciężone trudności, bo ani państwo ani kraj taką assekuracyą *en gros* zajmować się nie może, a oddanie jej drogą ustawodawczą jednemu zakładowi równałoby się wydaniu monopolu i zachwianiu wszelkiej konkurencyi między zakładami assekuracyjnymi.

Sprawa podatku gruntowego t. j. sprostowania pomyłek zaszłych przy obliczaniu nowego podatku gruntowego, albo wcale nie przyjdzie pod obrady albo tak późno, na samym schyłku ostatniego posiedzenia, gdy już wszyscy posłowie myślą o wyjeździe i nieskorzy są do animowania się nawet przeciw urzędom podatkowym. Może to i dobrze, bo dosadne sprawozdanie komisyi dojdzie pewnie do wiadomości ministra skarbu, a ewentualne mowy przeciw fiskalizmowi nie są nie zbędne do uzyskania praktycznego rezultatu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Z powodu projektu wykładania na uniwersytecie warszawskim historyi literatury polskiej w języku rosyjskim, *Strana* występuje w obronie praw Polaków z następującem rozumowaniem:

„Wobec niewątpliwej dążności do pojednania, która się w polskiem społeczeństwie już od lat kilku objawia, byłoby przecież bardzo słusznem i racyonalnem, zrobić Polakom to małe ustępstwo, aby się zgodzić na wykład ich literatury po polsku, a niezawodnie zobowiązałoby to dla nas jeżeli nie wszystkich wogóle Polaków, to przynajmniej ich większość. A tego niezrobiliśmy. Bardzo źle się stało. Jakkolwiek wielkiem byłoby nasze zaufanie w potęgę cesarstwa rosyjskiego i świadomość, że Polacy są zanadto bezsilnymi, aby się oddzielić od Rosyi, a nawet przekonanie, że Rosya niepotrzebuje sympatyi Polaków dla obrony całości teraźniejszych swych granic, — bądź co bądź wszakże nie wszystko jedno jest dla nas, czy zadowolonymi, czy niezadowolonymi czuje się pod rządem rosyjskim kilka milionów naszych współobywateli. Przeciw temu powiedzieć można zapewne, co też i mówi się pospolicie, że większość Polaków żywi i dzisiaj jeszcze takie pragnienia, którym uczynić zadość niepodobna. Ale to jest jeszcze kwestyą sporną. Ta prawda zaś, że żadna narodowość niemoże czuć się zadowolną tam, gdzie widzi ciągle środki, wprost przeciw jej podstawom skierowane, nie jest wcale sporną, bo jest aksyomatem, niepodlegającym najmniejszej wątpliwości. Wykład na uniwersytecie warszawskim literatury polskiej po rosyjsku musi być zaliczonym do takich środków. Jest to najprzód zupełnie bezpożyteczną, a potem — bardzo drażniącą negacyą praw narodowości polskiej, i to w samem jej sercu, a możnaby nawet powiedzieć — w najdrażliwszym tego serca zakątku.“

Dalej *Strana* dowodzi, że tak małe ustępstwo jak zgoda na wykład literatury polskiej po polsku, miałoby dla społeczeństwa polskiego doniosłość dobrego znaku, znaku, że rząd rosyjski zaczyna się wyrzekać zamachów przeciw narodowości polskiej, mogłoby więc wpłynąć na utrwalenie w społeczeństwie polskiem nastroju, pożądanego dlań równie jak i dla Rosyan: obrony kraju przeciw niemczyznie, przy pomocy Rosyi.

„Bierne niezadowolenie społeczeństwa polskiego pod naszym rządem — mówi rzeczony dziennik — zawsze będzie tkwić przed nami jak ostrzeżenie, że trudno nam się brać do urzeczywistnienia naszego słowiańskiego posłannictwa. I Czesi, i Chorwaci, i Serbowie, i nawet Bułgarzy, pokąd będą mieli przed oczami fakta, że nie jest dobrze Słowianom (Polakom) połączonym z nami, nieuczują dla nas nigdy szczerej sympatyi. Jeżeli wszyscy Słowianie będą musieli powiedzieć sobie, na podstawie przykładu z Polską, że łączność z Rosyą prowadzi za sobą utratę własnej narodowości, to oczywiście będą chętniej zwracali oczy ku tolerancyjnej Austryi niż ku nam, niż ku Rosyi, której gwałtem narzuca się przez przyjęty w Polsce system nie-tolerancya, z charakterem narodu rosyjskiego zupełnie niezgodna.“

Cerkownyj Wiestnik, czasopismo prawosławno-duchowne, wychodzące w Moskwie, pisze co następuje:

Od pewnego czasu z nadzwyczajną siłą zaczęła się manifestować na zewnątrz polsko-katolicka propaganda na Rusi Chełmskiej, niedawno nawróconej z katolickiej unii na wiarę ojców. Narzędzia propagandy są jak najrozmaitsze. Do znanych już licznych faktów dołączyć teraz wypada to, o czem nam donosi jeden z parochów chełmskiej prawosławnej dyecezyi, że katolickie siostry miłosierdzia, t. z. szarytki, odgrywają rolę najgorliwszych propagatorek katolicyzmu. Szarytki zajmują się niby pielęgnowaniem chorych w szpitalach, utrzymywanych przez rząd rosyjski, lecz mają za główne swoje zadanie nie tak pielęgnowanie chorych, jak raczej nawracanie na katolicyzm ludzi prawosławnych, szczególnie zaś—niedawno nawróconych na prawosławie unijatów gubernii lubelskiej i innych. Wraz z katolicyzmem Szarytki gorliwie propagują język polski, tak, że wydalenie katolickich sióstr miłosierdzia ze szpitalów nietylko zmniejszyłoby katolicką propagandę, ale nawet dopomogłoby rozszerzeniu na Chełmskiej Rusi piśmienności rosyjskiej. Szpital w Hrubieszowie uczynił już pewne kroki ku usunięciu szarytek i instalowaniu na ich miejsce sióstr miłosierdzia Rosyanek. Powinny i inne szpitale naśladować corychlej ten przykład, wyrzekłszy się raz na zawsze poglądu, że ta część byłego Krolestwa Polskiego stanowi ziemię polską, gdzie język polski ma jakoby prawo do przewagi nad językiem rosyjskim.

Bardzo ważna sprawa zaprząta teraz wszystkie umysły w Holandyi. Chodzi o następstwo tronu holenderskiego. Wiadomo, że starszy syn teraźniejszego króla Wilhelma III umarł w Paryżu bezdzietnie. Drugi syn tegoż króla Aleksander książę Oranii jest bardzo słabego zdrowia i lekarze rokują mu śmierć prędką. Z drugiego małżeństwa z księżniczką Waldek król Wilhelm ma tylko dwuletnią córkę, księżniczkę Wilhelminę.

Według praw holenderskich ta księżniczka może odziedziczyć tron po ojcu nie inaczej jak dopiero po śmierci księcia Aleksandra. Nadto mała księżniczka ma współzawodnika do tronu holenderskiego w osobie księcia Alberta Pruskiego. A że jest on potomkiem Cesarza Wilhelma I po kądzieli, z nim więc tron holenderski przeszedłby w ręce domu Hohenzolerów, czego Holendrzy najbardziej się obawiają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 października.

Prezes Rady państwa Smolka przybył wczoraj do naszego miasta i zabawi przez dziś w Krakowie.

— **Marszałek Zyblikiewicz** przybędzie do Krakowa we wtorek.

— **Zamknięcie sejmu** nastąpi dzisiaj przedpołudniem lub wieczór. Dziś odbędzie się obiad w kasynie, dany przez część posłów dla namiestnika hr. Potockiego, marszałka Zyblikiewicza i komisarza rządowego Filipa Zaleskiego.

— **Komisya sanitarna** miejska odbyła pod przewodnictwem radcy miejskiego Dra Warschauera w obecności wiceprezydenta Dra Schmida, w dniach 10, 14 i 17 b. m. trzy posiedzenia, na których fizyk miejski Dr Buszek zdał sprawę z czynności załatwionych przez siebie od ostatniego posiedzenia, przyczem skreślił obraz śmiertelności i chorobliwości z trzeciego kwartału b. r.; śmiertelność była nadzwyczaj mała, tak, iż Kraków od kilku miesięcy do najzdrowszych miast zaliczyć wypada. Tenże zawiadomił komisyę, iż pod przewodnictwem radcy miejskiego prof. Domańskiego odbywa się dalej rewizya lekarska szkół krakowskich, której wypadek po ukończeniu będzie komisyi sanitarnej przedstawiony. Następnie przyjęto projekt instrukcyi dla miejskiej służby zdrowia, przedstawiony w imieniu właściwej podkomisyi przez prof. Domańskiego. W końcu polecono na wniosek prof. Domańskiego fizykowi miasta ułożenie projektu zgodnej z dzisiejszym stanem nauki kontroli nad mlekiem w Krakowie sprzedawanem, tudzież urządzenia składu dobrego mleka.

— **Sekundycye.** D. 23 b. m. o godz. 10ej w kościele Nawrócenia Ś. Pawła na Stradomiu obchodzić będzie uroczystą celebrą mszy św. sekundycye, t. j. pięćdziesięcioletnią rocznicę swego kapłaństwa X. Filip Gołaszewski ze Zgromadzenia XX. Misyonarzy, rektor seminaryum duchownego, asesor konsystorza biskupiego, kapłan w mieście naszem wysoce poważany i od duchowieństwa serdecznie miłowany jako ojciec i wychowawca duchowny. Czcigodny jubilat wyświęcił się na kapłana w r. 1832 w Tykocinie w dyecezyi Augustowskiej, a przeniesiony przez swych przełożonych w r. 1836 do Krakowa, był dyrektorem duchownym alumnów w seminaryum dyecezalnem krakowskiem, profesorem teologii moralnej na uniwersytecie Jagiellońskim, a od kilku lat zarządca Zgromadzeniem XX. Misyonarzy stradomskich i seminaryum duchownem. Wiadomość o sekundycyach jubilata miłą będzie dla wszystkich, którzy czcigodnego rektora znają i cieszą się jego przyjaźnią, a którzy skorzystają z tej okazyi, aby do wszechmocnego Boga zanieść modły o udzielenie mu długich jeszcze i czerstwych lat życia.

— **Na nowozorganizowaną orkiestrę** złożył Fr. Bylicki na ręce prezesa weteranów p. Eminowicza 25 złr. jako dar nadesłany przez Stanisława Żeleńskiego właściciela dóbr Grodkowic.

— **Dwie muzyki w jednym dniu.** (*H. G.*) Muzyka wojskowa, jak czytałem, grywać ma obok strażnicy wojskowej 3 razy na tydzień, tj. we czwartki i niedziele, począwszy od godziny $12^1/_2$ do 2-ej po południu — orkiestra miejska zaś ma się produkować przed Sukiennicami ze strony od ulicy Siennej wprawdzie tylko co 2 tygodnie, lecz także we czwartki i to od godziny 3-ej do $4^1/_2$. Zatem schodzą się dwie muzyki w jednym dniu, chociaż o innym czasie. Sądzę, że wobec tego stanu rzeczy kapele same już się ułożą w tym względzie ze sobą i jedna z nich odłoży produkcyę na inny dzień.

— **Księżna Windisch-Grätz** żona komenderującego w Krakowie powiła wczoraj syna, któremu danem będzie imię Ludwik. Chrzest odbędzie się jutro i przybędzie na niego ks. Alfred Windisch-Grätz obecnie głowa rodu. Obrządu dopełni dziekan i proboszcz z Szarasz-Patok, dóbr dziedzicznych książąt na Węgrzech.

— **Zakończyli życie** wczoraj: Kazimierz Kiciński obywatel miasta Krakowa w wieku lat 72, żołnierz z roku 1831, i Katarzyna z Zieleniewskich Stojanowska obyw. miasta Krakowa licząc lat 72.

— **Śmierć w wannie.** Wczoraj wieczór żona tutejszego kupca p. Korala podczas kąpania się w wannie w domu, w pokoju, w którym nikogo więcej nie było, jak się zdaje w skutku apoplexyi życie zakończyła. Przywołany Dr Kronengold nie zdołał już Koralowej zratować.

— **Młyny królewskie** przy ulicy Krupniczej, które przez dłuższy czas stały bezczynnie, przeobrażone i zrestaurowane, puszczone zostały w tych dniach w ruch, po uroczystem ich otwarciu. Młyny królewskie nabył hr. K. Rey.

— **O. Jackowski,** prowincyał OO. Jezuitów miał wymowne kazanie na konsekracyi ksieni klasztoru staniątckiego — nie O. Jachorek, jak mylnie wczoraj wydrukowano.

— **Żywiec 19 października.** — (wicz.) W otrzymanym dzisiaj *Czasie* znajduję telegraficzny opis uroczystego rozpoczęcia budowy kolei transwersalnej. Opis ten jest tak obszernym, że chyba to tylko dodać mogę, że akt kościelny, którym praca inauguerowaną została, na okolicznych włościanach i na Żywczanach jak najlepsze zrobił wrażenie. Przedsiębiorstwo dało dowód taktu i poszanowania zwyczajów krajowych poczynając pracę swą w tak religijnym kraju jak Galicya błogosławieństwem kościoła. Akt ten kościelny miłym był dla nas; my tutaj na kresach przyzwyczajeni jesteśmy w codziennem stykaniu się z Niemczyzną, spotykać się z ignorowaniem kościoła i zwyczajów rodzimych przez przybyszy, którzy coraz więcej ściągając się w ten graniczny powiat opierają się na sąsiedztwie, bez woli i chęci asymilowania się z nami.

Początek aktu miał wprawdzie wskutek niemieckiej przemowy inspektora Neuhubera niemiecką cechę; gdy jednak pan starosta żywiecki przemówił po polsku, później pan Dr Bogdani podniósł udział żywiołu narodowego przy budowie a pan sekretarz Koller niezwykle czystą polszczyzną zapewnił, że poczytuje sobie za obowiązek tyle ile ze stanowiska urzędowego ale i osobistego ułatwić drogą krajowcom chcącym w tym lub owym kierunku wziąć udział przy budowie, jakoś żwawsze usposobienie zawładnęło zgromadzonemi — słowem poczuliśmy, że jesteśmy w domu i między swoimi.

Budowa zaczęła się na dobre i okoliczni robotnicy garną się licznie do pracy. Przy tej sposobności i celem zawiadomienia i innych powiatów donoszę, że starostwo żywieckie zawezwało przedsiębiorstwo jeneralne, aby nieuwzględniało przy budowie kolei kompetujących o baraki i kantyny ludzi zagranicznych, którym tylko na wyzyskaniu robotników zależy, którzy dając zwykle liche wiktuały za lichwiarskie ceny, przyczyniają się tem nie do podniesienia ale do zubożenia i do zdemoralizowania robotnika. Starostwo surowo przestrzegać będzie dotyczących ustaw przemysłowych i wzywa przedsiębiorstwo, by tylko wtenczas rozdało powyższe kantyny obcokrajowcom, gdyby się miejscowi przemysłowcy nie zgłosili; dalej żąda starostwo, by robotnikom ich zarobek wypłacanym był przez przedsiębiorców gotówką a nie żywnością. Nie wątpimy, że przedsiębiorcy chętnie temu słusznemu żądaniu zadosyć uczynią; przemawiają za tem żądaniem nie tylko względy polityczne ale i socyalne, i dobrzeby było gdyby i inne starostwa, w których obrębie odbywa się budowa kolei, poszły za przykładem starostwa żywieckiego, broniąc i tak przednowkiem zagrożonego robotnika przed internacyonalnemi wampyrami ciągnącemi za każdą budową, szczególniej zaś w Galicyi uważającemi lud nasz za bydlę, które się da dowoli wyzyskać.

— **W sprawie ruin zamku w Olesku** donoszą nam ze Lwowa, że do komitetu prócz wymienionych w telegramie wczorajszym, należą jeszcze pp. Jan Matejko i Pryliński. Warto zanotować i przypomnieć, że pierwszą myśl zakupna ruin starożytnego zamczyska powziął Jan hr. Zamojski. Inteligentna ta inicyatywa przynosi prawdziwy zaszczyt młodemu deputowanemu. Pierwszem zadaniem komitetu będzie ochronić ruiny Oleska od dalszego zniszczenia. Wkrótce ma udać się do Oleska Marszałek w towarzystwie p. Prylińskiego.

— **Meran** 17 października. Meran jeszcze ciągle przerwaną na kolejach komunikacyą odcięty od świata. Linia Brenner przerwana koło Waidbruck i od tej stacyi powozem trzeba jeszcze jechać do Botzen. Gorzej jednak w kierunku południowym, na tej rucie, aż do Lavis pod Trydentem, wiele mostów kolei zerwanych i przed końcem tego miesiąca komunikacya nie będzie przywróconą. Pokazuje się dotąd, że wylewy porobiły szkody większe niż zrazu obliczano; tysiące morgów urodzajnej ziemi pokryte dotąd żwirem i piaskiem; potworzyły się w wielu miejscach jeziorka i bagna — przed Lavis jedzie się jeszcze do tej chwili z ćwierć kilometra po wodzie, która na stopę przykrywa gościniec. Sezon tutaj jesienny niepowiódł się zupełnie; na zimę trochę więcej przybywa osób, w tej liczbie jak zwykle niemało Polaków. Bawią tutaj hr. Łubieńscy z Królestwa, hr. Chodkiewicze; z doktorów praktykuje Polak Dr Jaroszyński.

— **Henryk Rzewuski.** *Kłosy* zaczęły podawać w ostatnim swym numerze bardzo zajmujące listy Henryka Rzewuskiego do ks. Placyda Jankowskiego (John of Dycalp). Listy pisane są w tonie żartobliwym, jak świadczy ustęp, który powtarzamy, mieszczący krótką autobiografię autora *Listopada*: „Prawdziwy jesteś Paroch bracie Dycalpie (boś szlachcic dobry, choć ubogi). Już myślisz, azali na mój pogrzeb cię nie wezmą i gotujesz się zawczasu do egzorty, już chcesz szczegółów o mojem życiu. Bądź co bądź kilka rzeczy Ci napiszę. Urodziłem się 3 maja r. 1791, w dniu tym zabójczym dla naszej nieboszczki narodowości, kiedy francuskie rozumy podeptały nasz staropolski; urodziłem się konającym, jak moja ojczyzna wówczas, *in periculo mortis* byłem chrzczonym przez babę. To się działo w Sławucie w województwie wołyńskiem, ale w rok później zawieziony zostałem do Wołmeczki w województwie mińskiem do domu mojej babki, gdzie przez moje dzieciństwo do ósmego roku życia mieszkałem. Bo jako mój ojciec, Adam Wawrzyniec kasztelan witebski, rodził się w Nieświeżu z matki Radziwiłłówny, rodzonej siostry księcia „Panie Kochanku“, tak i moja matka Justyna Rdułtowska, podkomorzanka Nowogrodzka, byli Litwini; oto ztąd moja sympatya dla matki Litwy, którą później kilkakrotnie odwiedzałem, a zawsze ze czcią i miłością. Pierwiastkowe dziecinne moje wychowanie było w ręku Litwina, Oszmiańca, a w dziesiątym roku wieku byłem odwieziony do Petersburga, gdzie trzy lata zostawałem w pensyonacie Nicolle, razem z Orłowem, Koczubejami, Galicynami etc. i tam humaniora skończyłem, a tak dobrze, że gdy w r. 1804 zawieziono mnie do Krakowa, zdałem egzamin *maturitas*“.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Wykę, za kradzież pieniędzy; Stanisława Płońskiego, za oszustwo popełnione w Król. Polskiem; Józefę Pycińską z Rajska pod Wieliczką, za sprzedaż garnka jakoby masłem napełnionego, a w którym znajdowały się ostrużyny ziemniaczane, pomięszane dla nadania ciężkości z rumowiskiem, a nakryte cienką warstwą masła; Katarzynę Radwankową, za kradzież w służbie; Maryę Molikową, za kradzież wazonów z kwiatami; Franciszkę Barankową, za kradzież w służbie; Marcina Pawulskiego, za sprzeniewierzenie w Trzebini wozu z koniem; za pijaństwo 2 osoby.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 22go: **Mazepa** Słowackiego (Pierwszy występ gościnny p. Ed. Wolskiego artysty rządowych teatrów warszawskich).

P. Edward Wolski, artysta teatrów warszawskich przybył dziś do Krakowa i wystąpi jutro po raz pierwszy gościnnie na naszej scenie w tytułowej roli „Mazepy“ Słowackiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 20go października pogoda; termom. od 2·2 doszedł do 9·2 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 746·8 millim., term. 3·6 C. — Wiatr północny.

— W niedzielę d. 22 października: Ś. Jana Kantego; w poniedziałek 23go: Ś. Jana Kapistrana w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nowosti petersburskie z 29 września (11 października) 1882 r. Ner 257 piszą:

„Donoszą nam z Krakowa, że zimowy teatralny sezon otwarto tam 30 września nowym dramatem pod tytułem: *Stara Baśń*, która zwróciła na siebie szczególną uwagę publiczności. Na tle jednej z najlepszych historycznych powieści Kraszewskiego pod tymże tytułem pewien znany polski pisarz, ukrywający się pod pseudonimem A-dis, napisał ten dramat, w którym wyprowadza wiele szczegółów z ogólnego słowiańskiego życia odległych czasów. Opierając się na legendowych podaniach o Leszku, Popielu, Piaście etc., autor wziął wiece z czasów Piasta za główny przedmiot. Przed oczyma widzów występuje wewnętrzna walka i rozerwanie słowiańskich plemion między sobą. Nienawiść, samowola, nieład idzie tam w parze ze starożytną słowiańską gościnnością, dobrodusznością i walecznością. Zastępy Polan, Pomorzan i Wilków walczą z sobą i ustawiczną prowadzą wojnę. Występują na scenę i Niemcy, którzy korzystają z każdej zamieszki Słowian, aby grabić słowiańską ziemię. Cichy, skromny Piast, wyniesiony wolą narodu do najwyższej władzy, jest energicznym obrońcą porządku, sprawiedliwości i prawa.“

Serya pierwsza utworów dramatycznych hr. Władysława Koziebrodzkiego, obejmująca „Komedye jednoaktowe“ wyszła niedawno w Warszawie w wydaniu nowem przejrzanem przez autora, nakładem Gebethnera i Wolffa. W seryi tej mieszczą się komedye: *Miłe złego początki; Zawierucha; W Jesieni; Po ślubie; Stryj przyjechał.* Wszystkie te komedye były już przedstawiane na scenach w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie, a w niektórych, jak n. p. w pierwszej z rzędu utworów autora: *Zawierucha*, występowały w roku 1868 najznakomitsze siły sceny krakowskiej. Cokolwiekby o tej wiązance prawdziwych perełek powiedzieć można, mniej byłoby przekonywającem, niż ta okoliczność, że owe jednoaktowe komedye nie schodzą ze scen, że tyle razy przedstawione, zawsze budzą zajęcie, i że ilekroć chodzi o wybór sztuk do przedstawień amatorskich, otrzymują zwykle przed innemi pierwszeństwo. Literatura nasza najmniej bowiem jest bogatą w owe miniaturowe obrazki sceniczne, których Francuzi taką posiadają obfitość, i wyjąwszy obu Fredrów i paru innych autorów, mało kto na tem polu próbował sił swoich. A jednak jednoaktówki wielką są dla sceny wygodą, a dla scen amatorskich prawie koniecznością. Komedye jednoaktowe hr. Koziebrodzkiego, pełne dobrego smaku i tej woni salonu, w której pewnym być można, że się nie znajdzie nic, coby wywołać mogło na młode lica rumieniec, pozostaną zawsze dla amatorów bardzo pożądanem źródłem.

Polskie przedstawienie amatorskie w Berlinie. *Berl. Ztg* donosi, że w zeszłą niedzielę Stowarzyszenie polskie „Przytulisko“ urządziło w klubie swoim teatr amatorski. Stowarzyszenie to stojące zdala od wszelkiej polityki i ducha stronnictw, tylko najszlachetniejsze humanitarne popiera cele, może równie z napływu widzów, jak z rezultatu wieczora do najwyższego stopnia być zadowolonem. Przedstawiono dwie jednoaktowe sztuki: „Szkoda wąsów“ Dmuszewskiego i „Chłopi arystokraci“ W. L. Anczyca. Grano z rutyną i werwą, które zasługiwały na oklaski, jakiemi brzmiała sala. Śpiewki w obu sztukach były wykonane z precyzyą i efektem, a ponieważ obie sztuki są komiczne, wrażenie było zadziwiająco przyjemne. Naturalnie, że widzami byli sami Polacy, w towarzystwie dam i panów w sali znalazła w całej pełni wyraz owa rycerska uprzejmość, tworząca zazdrości godną spuściznę „Francuzów Wschodu“. Tańce zakończyły przedstawienie amatorskie, które trwały do godziny 11 wieczorem.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu nadesłali: hr. St. Małachowska 20 złr., Dr K. Kaczkowski z Tarnowa 10 złr.

Przemówienie

na pogrzebie

ś. p. Ludwika Jędrzejowicza

w kościele N. Panny Maryi.

Oto prawdziwy mąż, w którym nie było zdrady.

Z Ewang. Jana Ś.

Zejście z tego świata ludzi zajmujących w społeczeństwie jakieś wybitniejsze stanowisko to ma do siebie, że krystalizuje niejako wszystkie chwile żywota ich, w jednę jakoby księgę, a okładziną jej jest ono wieko trumny, którą boleść najbliższych sercu zawiera nad drogim zmarłym. Taką księgą żywota, męża, w którym nie było zdrady, zamyka ten dom ostatni, ta spuścizna jedyna, którą dajemy schodzącym do grobu.

Uchylmy na chwilę wieko tej księgi i przypatrzmy się nie pojedynczej jakiej świetnej wyrwanej kartce, ale całej w najwydatniejszych rysach księdze, od początku aż do końca, tem ochotniej, że w niej plamy niema żadnej ani zdrady. Ś. p. Ludwik Jędrzejowicz urodził się w r. 1820, a więc w epoce, w której naród nasz żył i cieszył się czczym blichtrem wskrzeszonej niby Polski przez wspaniałomyślnego jak go zwano „wskrzesiciela ojczyzny. Ojciec jego ś. p. Grzegórz, kapitan artyleryi wojsk Ks. Warszawskiego, który wzorem tysięcy rodaków, co łudzili się pełnemi obietnic nadziejami drugiego wielkiego monarchy Napoleona, że odbuduje Polskę, a on przelewał tylko na marne krew ojców naszych po całej Europie i zawiódł nadzieje wszelkie i obietnice, sam odbywszy kampanie Napoleońskie, postanowił syna swego w wojskowej wychować szkole. Powstanie narodu polskiego w r. 1830 i zmiana istniejących stosunków odmieniły rodzicielskie plany, iż zamiast do szkoły kadetów, jeżeli się nie mylę kaliskich, oddał go do szkoły inżynierskiej w Wiedniu, którą z chlubą ukończył z stopniem oficera, ale na tem też i zakończoną była jego karyera żołnierska, z niej wszelako wywiózł onę subordynacyę wojskową, ład i porządek, poszanę praw istniejących, które zawsze aż do ostatka cechowały życie jego. Miasto żołnierskiego posterunku, posterunek inny naznaczony mu był, miał stać na straży nie pod bronią lecz pod lemieszem na ojczystym zagonie; ziemię tę uprawiać, a każdej piędzi jej bronić, by nie usuwała się z pod nóg, by w obce nieprzechodziła ręce. Powołanie to i posłannictwo zrozumiał ś. p. Ludwik — więc pod budującym przykładem rodzica swego, wiedząc jak wielkie zadanie obywatela ziemianina w tem leży przedewszystkiem, by nie panem być a ojcem i opiekunem młodszej braci, co na chleb w pocie czoła pracują, duszą i ciałem przywiązał się do tego ludu polskiego nietylko w dziedzicznych włościach w Rzeszowskiem, ale w całej tej ziemi i okolicy jej. Poznał ten lud, pokochał, znał jego przymioty i wady — ukrzepiał w nim co dobre, naprawiał wadliwe — rozciągał opiekę ojcowską tam, gdzie jej przedewszystkiem potrzeba było.

Słuchacze żałobni! abyście poznali wagę słów moich nie panegirycznych ani pochlebnych ale rzetelnych wedle zakonu Pańskiego — stawię wam przed oczy epizod znany, najsmutniejszy z najsmutniejszych: Rok 1846 przyniósł ziemi naszej nieszczęsną Kaimową zbrodnię; krwawa łuna pożarów i mordów bratobójczych zaświeciła szatańskim ogniem — lud podburzony i rozbestwiony targnął się na najświętsze sprawy — profanowano świątynie, wydzierano mienie cudze, trupami zaścielano domy i dwory pańskie, krew niewinna potokami się lała a zgliszcza i gruzy z zrabowanych majątków, wznosiły się o pomstę do Boga. Na tę smutną kartę zapuśćmy czarną zasłonę, bo z tej karty przeziera jasny promień pociechy. Kiedy bowiem Pasterze ludu, opuszczali rozszalałe tłumy — kiedy panowie życie unosząc, uciekali z swych włości, oddając mienie całe na zniszczenie rozwścieklonemu ludowi — ś. p. Ludwik wraz z ojcem swym, nieopuszczają swych włości i mienia swego, ufni, że lud ten, który ukochali, dla którego ojcami byli i opiekunami, i ich obroni i sam nie pójdzie za zbrodniczym przykładem grzeszącej braci — i niezawiedli się.

Dżuma kaimowej zbrodni ukróciła się, miłosierdzie Boże opamiętało prowadzony szatanami lud do rzezi — nastał spokój i zatopiono zbójeckie noże i pogaszono ogniem ziejące pochodnie. Teraz potrzeba było goić rany zadane,— więc z podwójną miłością ojciec i syn wzięli się do dzieła wielkiego, żyli dla ludu i pracowali dla ludu jeszcze gorliwiej, jeszcze z większem poświęceniem dla społeczeństwa, w którem ich P. Bóg postawił. To też to wielkie poświęcenie obywatelskie na okolicę całą, zjednało taki mir ś. p. Ludwikowi i takiem zaufaniem a powagą obywatelską otoczyło go, że kiedy potrzeba było wybrać roztropnego a sumiennego kierownika do zawiązującej się instytucyi wzajemnego kredytutu w Krakowie, głosy ogólne padły na niego.

Jakie teraz na tem nowem stanowisku były dziesięcioletnie prace jego i działania, to one tak są znane wszystkim, że powtarzać je całkiem uważam za zbyteczne; to jedno tylko dodaję, iż przewodniczył im jak prawdziwy mąż, w którym zdrady nie było.

Na tem mógłbym już zakończyć to rzetelne wspomnienie z żywota ś. p. Ludwika; ale mi cząstka jeszcze pozostaje najlepsza, że tym wszystkim poświęceniom dla społeczeństwa ludzkiego, tym pracom humanitarnym, tej miłości dla ludu, myślą przewodnią były zasady gruntowne i katolickie, które ś. p. nieboszczyk z żywą wiarą żywił w sobie. I ten przykład z żywota ś. p. Ludwika ku duchownej naszej nauce niech Wam żałobni słuchacze bodźcem będzie w żywocie waszym. Niech ukrzepia w Was wszystko co dobre, a strzeże przed posiewem złym.

O Boże oświeć promieniem łaskawości swej serca nasze, ogrzej w nas co zimne, zapal dusze nasze miłością Twą, miłością bliźnich, miłością tego ludu, z którym żyjemy i pracujemy dla kawałka chleba.

A temu bratu naszemu, któremu dziś ostatnią oddajemy religijną usługę, w miłosierdziu swojem odpuść winy i ułomności i do chwały swej przyjmij go. Amen.

N. fr. Presse zamieszcza następujący artykuł napisany przez Em. Ranzoniego p. t.:

„Hołd Pruski“ Matejki.

Szkoda, że obraz ten nie nadszedł do Wiednia bez broszury Maryana Gorzkowskiego p. t.: „Objaśnienia do nowego obrazu *Hołd Pruski* i t. d.“, która tylko szkodliwy wpływ na wrażenie obrazu wywiera. Przypatrzmy się przedewszystkiem obrazowi. Scena przedstawiona na obrazie odgrywa się na rynku krakowskim; między kaplicą św. Wojciecha a Sukiennicami urządzono estradę, na której Albrecht Pruski wraz z braćmi swymi Jerzym i Kazimierzem składa hołd królowi Zygmuntowi. Dla lepszego zrozumienia obrazu, musimy dodać, że hołd ten przyniósł w rezultacie Albrechtowi, siostrzeńcowi króla Zygmunta, korzyści, Zygmuntowi zaś stratę, ponieważ Brandeaburczyk uzyskał przez to napowrót prowincyę, którą już był zupełnie utracił, a klęcząc przed królem polskim, otoczonym największym przepychem i składając mu hołd, poświęcił pozór, aby uzyskać treść; w rzeczywistości też był zwycięzcą. Takim też przedstawił go artysta.

Rozwaga, energia i duma malują się na pięknym obliczu gotowego do boju Albrechta, w zbroi żelaznej klęczącego przed królem, którego piękna twarz zdradza pewną słabość charakteru, pewien popęd do życia miękkiego i brak rozwagi. Oglądając wszystkie polskie i niemieckie typy charakterystyczne nabiera się przekonania, że Polacy reprezentują naród upadający, Niemcy zaś naród budzący się do życia. Wszyscy polscy rycerze patrzą z powątpiewającem niezadowoleniem na wspaniałą ceremonię; na obliczach Niemców widać zaś pewność siebie, i silne przekonanie, że przyszłość do nich należy. Sposób, w jaki bracia Albrechta na znak hołdu dotykają sztandaru pruskiego, jest pod tym względem wielce charakterystycznym; w solennem przyrzeczeniu, że w razie bezpotomnej śmierci Albrechta będą wasalami Polski, nie biorą oni udziału, myślą, chyba tylko dotykającemi się sztandaru końcami palców; tak myśli i czuje wesoły Jerzy z Anspach; zdradza to zdrowe i hulaszcze oblicze jego; tak myśli i czuje układny dworak Fryderyk z Lignicy; tak myślą i czują wszystkie postacie niemieckie; odgadnąć to może każdy, kto się trochę zna na fizyonomice, a odgadli to także wszyscy rycerze polscy, nawet najwięcej zadowoleni z siebie! — z wyjątkiem łatwowiernego króla. Najlepiej jednak zrozumiał tę ceremonią błazen dworski, który z szyderczą ironią na obliczu, będącą następstwem wściekłości, bojaźni i rozpaczy, bierze udział w tej całej komedyi hołdu; dowcip czyni jasnowidzącym, a przed duchem jego, patrzącym w przyszłość, staje odwrotna strona tego medalu. Na całym obrazie nie widać ani jednej brzydkiej lub karykaturalnej postaci, a nawet szatańsko ironiczny wyraz twarzy niemieckiego męża stanu Kreuzera nie czyni go jeszcze wstrętnym i nie wywiera szkodliwego wpływu na wrażenie, jakie sprawia jego wielce charakterystyczna głowa.

Układ sceny jest przejrzysty; każda pojedyncza postać wywiera wrażenie z osobna i przyczynia się do wzmocnienia wrażenia całości; jakkolwiek na każdej twarzy maluje się tak wiele rysów charakterystycznych, że śmiało można powiedzieć, iż każda z nich jest namalowaną biografią, przecież nigdzie nie można dostrzedz przesady; tę rozumną miarę, której artysta przestrzegał w przedstawieniu charakterystyki osób, zachował także, malując martwe rzeczy; złoto, atlas, jedwab, zbroje, naczynia, które na dawnych obrazach tego artysty z podziwienia godnem mistrzowstwem, ale i pewną pretensyonalnością były przedstawione, przez co odrywały wzrok widzów od głównej akcyi, na nowem obrazie zlewają się z całością w piękną harmonię.

Wszystkie rzeczy podrzędne, mimo doskonałego wykonania, nie występują zanadto na pierwszy plan, ani złota miska, na której połyskują pieniądze, które mają być rozrzucone lada chwila między zgromadzony lud, ani mieniąca się dalmatyka króla, nie psują swym jaskrawym połyskiem błogiej harmonii całości. Z szczególnym powabem przedstawiona jest dumna jak Juno królowa Bona. Typ charakterystycznej surowości przedstawia przypatrzywszy się całej scenie z największą uwagą sędziwy komtur zakonu krzyżackiego. Układ i ugrupowanie wszystkich figur, zostających bezpośrednio w związku z akcyą, nie uchybiają w niczem prawidłom perspektywy, i tylko układem galeryi na Sukiennicach i masą osób na niej zgromadzonych zgrzeszył Matejko bardzo. Balustrada galeryi jest za małą, a ludzie stojący za nią są zbyt tłumnie zgromadzeni. Matejko właśnie z powodu krótkiego wzroku nigdy nie może pogodzić się z wymaganiami perspektywy powietrznej. Na szczęście ten rażący błąd, traci nieco na znaczeniu z powodu, że występując wysoko w samym rogu obrazu, na lewo od widza w zakątku, jest mało widzialny; kto go nie chce widzieć, nie ma potrzeby patrzeć na niego; bo właściwie te lalki zgromadzone na galeryi nie mają nic wspólnego z akcyą. Chcąc streścić sąd o obrazie, powiem: Jest to czysto historyczny obraz, ponieważ przedstawia ważny moment historyczny w sposób odpowiedni; linje jego spływają się w harmonijną całość; jest on pełnym życia z powodu silnej i wydatnej charakterystyki, namalowany z głębokim i jednostajnym kolorytem, tchnie prawdą, która nigdzie nie wpada w brutalny realizm, słowem jest on jednem z największych dzieł sztuki naszych czasów, które może stanąć godnie obok najpiękniejszych kreacyj tego mistrza.

Sprawy sądowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych *w okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie uczyniło w czasokresie od d. 1 m jx do 1go października 1882* r. następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe;

I, W okręgu Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

W sądzie powiatowym w Frysztaku dla gmin Jazowa i Kobyle.

W sądzie powiatowym w Gorlicach dla gmin Kwiatoń, Ług, Ropica ruska, Regietów wyżni, Regietów niżni i Skwirtne

W sądzie powiatowym w Grybowie dla gminy Bogusza i Królowa ruska.

W sądzie powiatowym w Limanowy dla gmin Hyszówki i Poremba wielka.

W sądzie powiatowym del. miejskim w Nowym Sączu dla gmin Bącza i Czaczów.

W sądzie powiatowym w Nowym Targu dla gminy Szaflary.

W sądzie powiatowym w Starym-Sączu dla gmin Czarny potok, Czernice, Łazy brzyńskie, Obłazy, Roztoka rycerska, Struga i Sucha.

II, W okręgu Sądu obwodowego w Rzeszowie

W sądzie powiatowym w Kolbuszowy dla gminy Kolbuszowa.

W sądzie powiatowym w Leżajsku dla gmin Dornbach, Gillersdorf, Maleniska i Opaleniska.

W sądzie powiatowym w Łancucie dla gminy Białobrzegi, Korniatkowa, Sonina i Zmysłówka.

W sądzie powiatowym w Przeworsku dla gmin Budy przeworskie, Białoboki i Mokra strona.

W sądzie powiatowym w Rozwadowie dla gminy Skowierzyn.

W sądzie powiatowym del. miejskim w Rzeszowie dla gmin Zgłobień i Wola zgłobieńska.

W sądzie powiatowym w Sokołowie dla gminy Nienadówka.

W sądzie powiatowym w Strzyżowie dla gmin Dobrzechów i Tropia.

W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dla gmin Machów i Tarnobrzeg.

W sądzie powiatowym w Ulanowie dla gmin Glinianka i Wulka tanewska.

III, W okręgu Sądu obwodowego w Tarnowie.

W sądzie powiatowym w Brzostku dla gmin Dębowa i Skurowa.

W sądzie powiatowym w Dąbrowy dla gmin Lubiczko i Pałuszyce.

W sądzie powiatowym w Dębicy dla gminy Nagawczyna.

W sądzie powiatowym w Jaśle dla gminy Dąbrówka.

W sądzie powiatowym w Pilźnie dla gminy Jawornik II część.

W sądzie powiatowym w Ropczycach dla gmin Cierpisz, Gnojnica i Ruda.

W sądzie powiatowym del. miejskim w Tarnowie dla gmin Jodłówka i Pleśna.

W sądzie powiatowym w Tuchowie dla gmin Lubaszowa i Siedliska.

IV, W okręgu Sądu obwodowego w Wadowicach.

W sądzie powiatowym w Kalwaryi dla gmin Stronie i Zachełmna.

W sądzie powiatowym del. miejskim w Wadowicach dla gmin Sleszowice i Zembrzyce.

W sądzie powiatowym w Żywcu dla gminy Bierna.

V, W okręgu Sądu kraj. w Krakowie.

W sądzie powiatowym w Dobczycach dla gminy Krzesławice.

W sądzie powiatowym w Krzeszowicach dla gmin Nielepice, Psary i Wola filipowska.

W sądzie powiatowym w Liszkach dla gminy Bielany.

W sądzie powiatowym w Niepołomicach dla gmin Niezdanowice i Wola Batorska.

W sądzie powiatowym w Radłowie dla gminy Niedzieliska.

W sądzie powiatowym w Wieliczce dla gmin Łyczanka, Ochojno dolne i Ochojno górne.

W sądzie powiatowym w Wiśniczu dla gmin Boczów, Bełdno, Kępanów, Łąkta dolna, Ubrzeż, Wola nieszkowska i Wola Wieruszycka,

W sądzie krajowym w Krakowie dla stoł. kr. miasta Krakowa.
Razem dla gmin katastralnych 82.
Z poprzednio wykazanemi (Nr. 107 *Czasu*) dla gmin katastralnych 1396;
a w szczególności:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu dla gm.	263
„ „ „ w Rzeszowie „	272
„ „ „ w Tarnowie „	235
„ „ „ w Wadowicach „	176
„ „ kraj. w Krakowie „	450

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 19-go paźdz. **Wiedeń:** pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurydza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 31·50 do 31·75 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·20 do 09·25 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 182·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·—; olej rzepakowy 61·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 57·— złr.; olej rzepakowy 78·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 20 października.
Λ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś także stawały transakcye na towar gotowy po 31·75 złr. **Pest** 19 paźdz.: 30·50·—30·75 złr. — **Wrocław**, 19 paźdz. w miejscu 5— — mrk., na wiosnę —·— mrk. **Szczecin**, 19go paźdz. w miejscu 52 — mrk., na październik 52 — mrk., na listopad-grudzień 51·40 na wiosnę 53·25 mrk. — **Berlin**, 19go października w miejscu —·— mrk., na paździer. —·— mrk., na październik listopad —·— mrk., na kwiecień-maj —·— — **Paryż**, 19go paździer.: na ten miesiąc 48·75 frk., na listopad 49 — frk., na grudzień 48·25 frk., na styczeń-kwiecień 51·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 20 paździer.: za 100 kilo z cłem z dworca 22·25—22·50 złr. — **Tryest**, 19go paźdz.: za 100 kilo bez cła: 9·15—9·25 złr. — **Brema**, 19go paździer. 7·45 za 50 kilo mrk. — **Hamburg**, 19go paździer. w miejscu 7·60 mrk., na paźdz. 7·60 mrk., na listopad-grudzień 7·70 mrk. — **Antwerpia**, 19go paźdz.: za 100 kilo —·— frk. — **Nowy-Jork**, 19go paźdz.: za galonę na październik 7⅞ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 7⅞ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Poznański odbiera wiadomości z kilkunastu okręgów wyborczych. Z wyjątkiem rezultatu wyborów w Rogoźnie i Lubiszynie, gdzie sterroryzowanie nauczycieli przechyliło szalę zwycięstwa na stronę niemiecką, wszędzie wybory odbyły się dla Polaków pomyślnie. Nowa organizacya agitacyjna okazała się wszędzie, gdzie się do niej ściśle zastosowano, dobrą.

Petersburg 20 października. W ministerstwie dróg i komunikacyi zarządzono na rok 1883 wykonanie robót około regulacyi rzek spławnych. Pomiędzy innemi postanowiono wzmocnić brzegi Wisły przy Gniewoszowie i Kozienicach i przy wsi Maciejowicach. Na wykonanie tych robót zażądano 225,000 rs. Materyały do robót [illegible] się dokonać pod Maciejowicami, ofiarował hr. Zamoyski. (*Wiek*).

Petersburg 20 października. W okolicy Pawłowska wybuchł pożar w siedmiu naraz miejscach. Z wyższych miejscowości widzialny pożar, przedstawiał morze ognia. W Kołpinie pali się las. Dzienniki petersburskie przypuszczają podpalenia. *Nowoje Wremia* donosi, iż wiadomość podana przez *Nowosti* o ofierze złożonej przez pewną osobę prywatną w sumie pół miliona rubli na rzecz [illegible] położeniu. — *Nowosti* donoszą, iż w etacie na rok 1883, proponowanem jest znakomite zwiększenie pensyi dla prezesów izb skarbowych. We właściwej władzy opracowany został projekt ściślejszego niż dotychczas nadzoru nad bankami miejskiemi. — Donoszą z Razania, iż w dniu wczorajszym położono areszt na majątku Rykowa, dyrektora banku Skopińskiego. — Donoszą z Samary, iż w dniu wczorajszym odbyto próbę mostu samarskiego, na drodze orenburskiej. Pociąg pocztowy przeszedł bez przesiadania się pasażerów.

Moskwa 20 października. Wszystkie budynki wystawy, według rozporządzenia władzy, nie będą rozebrane i pozostaną nietknięte aż do dnia koronacyi. W nich-to odbywać się będą uroczystości ludowe. (*Słowo warsz.*)

Telegramy własne „Czasu".

Sejm.

Lwów 21 października. (Dalszy ciąg wieczornego posiedzenia). Po **Krukowieckiem**, który prosił, żeby Izba testamentem swego sześciolecia nie czyniła uchwalenia podobnego ciężaru i wniósł przejście do porządku dziennego, **Różankowski** dowodzi, że ugoda proponowana przez *Bürgerministerium* była korzystniejszą od obecnej, wnosi zatem zaproponowanie, ażeby skarb płacił do roku 1897 bezzwrotnie po 2,625,000 złr, a w r. 1898 połowę tej sumy.

Grocholski odpowiada, że mógłby zrzec się głosu, bo wszystkie zarzuty, jakie podniesiono, komisya mniej lub więcej dosadnie wyraziła, ale zawarcie ugody jest koniecznem i kraj tego żąda. Na wniosek Różankowskiego mowca odpowiada przyznając, że jest korzystniejszy, ale stawianie takich wniosków bez dania rękojmi, że będą przyjęte, jest chyba dążeniem do zniweczenia ugody.

Głosowanie na wniosek **Kamińskiego** odbyło się imiennie.

Wniosek **Romanowicza** większością 73 głosów przeciw 44, odrzucony; cały wniosek komisyi przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu. Za przejściem do porządku dziennego były tylko 2 głosy. Do porządku dziennego jutrzejszego przybyły jeszcze 2 sprawy; sprawozdanie komisyi o preliminarzu funduszów indemnizacyi i o wniosku Wasilewskiego względem przepisów o czeladzi służbowej.

Lwów 21 październ. **Dzieduszycki** Wojciech interpeluje Wydział względem użycia kwoty 10,000 złr. wyznaczonej przez Sejm na zapomogi dla dotkniętych powodzią. **Podlewski** odpowiada, że zwiedzał powiaty: rohatyński, stanisławowski, tłomacki, żydaczowski, bobrecki, i dodaje, że uczynił wnioski, które przez Namiestnictwo i Wydział przyjęte zostały; do sumy przez Sejm uchwalonej Kasa oszczędności dodała 1000 złr., z tego wydano 8,400 złr., pozostaje 2,600, oraz suma Namiestnictwa. Sumy te użyte będą na pożyczki spłacalne w czterech latach.

Chrzanowski referuje o budżecie indemnizacyjnym, uchwalono dodatki indemnizacyjne od wszystkich podatków Galicyi wschodniej i zachod. 31½ c. W razie przyjścia do skutku ugody z rządem, pobierany będzie nadto w Galicyi wschodniej i zachodniej dodatek dwucentowy nadzwyczajny.

Abrahamowicz wnosi przystąpienie zaraz do dyskusyi nad wnioskami komisyi podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych.

Grocholski wnosi, aby z powodu bliskiego zamknięcia Sejmu ustawy szkolne usunąć z porządku dziennego.

Romanowicz sprzeciwia się, ponieważ sprawa ważna i dojrzała, a termin zamknięcia nie jest oznaczony z góry, można więc nawet po odjeździe delegatów obradować. **Czartoryski**, aby pogodzić obie strony, wnosi przystąpienie do obrad nad pierwszą ustawą, a odroczenie pozostałych. X. **Buchwald** ze względu na organiczny związek ustaw popiera odroczenie. Wniosek odraczający znaczną większością przyjęty, jak również wniosek **Abrahamowicza**.

Przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami w przedmiocie nakazów płatniczych. **Komisarz rządowy** przyznaje, że zaszły liczne błędy, ale poszło to ztąd, że trzeba było wydać półtora miliona nakazów, a ludność zachowała się obojętnie i nie pomagała władzom przy sprostowaniu. Życzeniem jest także rządu, aby błędy zostały sprostowane i rząd nie zaniedba przedsięwziąść wszelkich środków, aby je sprostować. O wymiarze podatku niepodobna dyskutować, czy był słuszny, czy błędny, może to rozstrzygnąć tylko postępowanie rekursowe.

Krukowiecki przypomina, że zaszły także pomyłki w komisyi centralnej, krzywdzące całe powiaty, wyraża jednak nadzieję, że zostaną sprostowane.

Męciński ubolewa, że pomyłki są tak liczne i że trafiają się przy każdej zmianie wymiaru każdego podatku. Mowca sądzi, że winien tu nie sam nawał pracy, ale także i instrukcye wydawane urzędom w duchu zbyt fiskalnym, na co mowca przytacza przykłady (*oklaski*).

Po odpowiedzi sprawozdawcy **Abrahamowicza**. wnioski komisyi przyjęto bez zmiany.

Lwów 21 października. Wczoraj za wnioskiem **Romanowicza** głosowali: Antoniewicz, Czartoryski, Dobrzański, Dzieduszycki Wojciech, Garbaczyński, Gedel, Goldmann, Gross, Janowski, Kaczała, Kamiński, Korytowski, Korzyński, Kowalski Bazyli, Krasicki, Krukowiecki, Kułaczkowski, Kupczyński, Lityński, Łazarski, Matkowski, Merunowicz, Ohrymowicz, Olejnik, Pilat, Pławicki, Popiel Michał, Radzikiewicz, Romanowicz, Sawa, Simon, Skałkowski, Spławiński Towarnicki, Waygart, Wasilewski, Wereszczyński, Wodziński, Wohlfarth, Zbrożek. Przeciw wnioskowi: Abrahamowicz, Buchwald, Chełmecki, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czajkowski Hipolit, Czerkawski, Dobrzyński, Dydyński, Dzieduszycki Tadeusz, Fedorowicz, Fruchtmann, Głogowski, Golejewski, Gorayski, Grocholski, Haller, Hoppen, Hoszard, Jasiński Franciszek, Jasiński Józef, Jocz, Kitrys, Kowalski Tomasz, Koziebrodzki Szczęsny, Madejski, Małecki, Męciński, Michałowski Józef, Michałowski Roman, Milieski, Mochnacki, Mycielski, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel Jan, Potocki, Rapoport, Rey, Romer, Russocki, Rozwadowski, Różankowski, Sawczyński, Scipio, Słonecki, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Szumańczowski, Starowiejski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Torosiewicz, Turzański, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weismann, Wernicki Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Załuski, Zamoyski, Zatorski, Zborowski, Żywicki.

Lwów 21 października. Po uchwaleniu zezwoleń na pobór myta dla kilku miejscowości, załatwiono trzy petycye w sprawach budowli wodnych i drogowych; przyjęto bez dyskusyi wniosek Starowiejskiego o ulgach w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych i wnioski komisyi petycyjnej w przedmiocie fundacyi Anny Helclowej, oraz komisyi administracyjnej w przedmiocie wniosku Wasilewskiego w sprawie przepisów dla czeladzi służbowej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego o godzinie 2 minut 15 Marszałek zamknął sesyę sejmową przemówieniem, w którem podniósł prace przez sejm dokonane, ważne uchwały sesyi ostatniej, i wyraził życzenie, aby obecni reprezentanci kraju jak najliczniej zebrali się w roku przyszłym do nowych prac nad potrzebami i dobrem kraju. Na przemówienie marszałka odpowiedział biskup Solecki, oświadczając, że chociaż dopiero po raz pierwszy zasiada w sejmie, posłowie wybrali aby wyraził marszałkowi uznanie za bezstronność i podziękę za trudy. Wybór ten uczynili dla tego, bo pragną pozostać wiernymi tradycyi narodowej, która u nas mówiła: duchowieństwo przodem. Mówca życzy marszałkowi, aby w roku przyszłym przewodniczył Sejmowi złożonemu z posłów podzielających zdanie jego w zupełności. Izba przyjęła mowy te oznakami zadowolenia, a po mowie marszałka wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć N. Pana. Marszałek w krótkich słowach podziękował za uznanie.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 21 października. Do komitetu centralnego przedwyborczego wybrano zamiast **Zolla** posła **Spławińskiego**. **Wiktor** nie został wybrany, zresztą przeszły podane wczoraj listy kandydatów.

A zatem dla Galicyi wschodniej wybrani: Jerzy Czartoryski, Czerkawski, Golejewski, Koziebrodzki, Madejski, Pilat, Polanowski, Skałkowski, Zucker. Zastępcy: Biliński Leon, Pieńczykowski, Przybysławski, Torosiewiecz, Władysław Wolański. Dla Galicyi zachodniej wybrani: Baum, Chrzanowski, Męciński, Oettinger, X. Pelczar, Artur Potocki, Rey, Weigel, Wodzicki, Henryk, Spławiński; jako zastępcy Benoe, Jawornicki, Milieski, Stanisław Tarnowski, X. Walczyński.

Wiedeń 21 października. *Wiener Ztg* ogłasza z okazyi zamknięcia międzynarodowej wystawy sztuki, wielką ilość odznaczeń orderowych, udzielonych tutejszym i zagranicznym artystom.

Wiedeń 21 października. Na wczorajszem posiedzeniu 18go komitetu komisyi centralnej dla uregulowania podatku gruntowego załatwione zostały okręgi Tarnopolski i Lwowski. Dr Rziha jako referent tudzież Jaworski i Streruwitz protestowali wyczerpująco przeciw zarzutowi, jakoby Galicya doznawała szczególnych łask. Dla okręgu tarnopolskiego będzie następnie przyjętym dochód w kwocie 9,133,648 złr. wobec uchwał komisyi krajowej obliczających go na 9,063,816 złr., dla okręgu zaś lwowskiego będzie przyjętym dochód w ilości 8,624,642 złr. wobec uchwał komisyi krajowej, kóra go obliczyła na 8,652,482 złr.

Wiedeń 21 października. *Tagblatt* donosi z Warny, że położenie ludności tureckiej w Bułgaryi jest bardzo smutne. Bandy rozbójnicze zwiększają się a rabunki systematyczne są na porządku dziennym w okolicach zamieszkałych przez Turków.

Triest 21 października. W sądzie garnizonowym toczyły się wczoraj obrady nad sprawą Oberdanka. Rezultat ich tymczasowo trzymany jest w tajemnicy.

Triest 21 października. *Gazzetta di Venecia* wyjaśnia w improwizowanem *communiqué*, że decyzya trybunału weneckiego w sprawie emigrantów tryesteńskich odnosiła się do pewnego procesu wytoczonego przez tenże trybunał, a nie do faktu który pociągał za sobą ściganie przestępców ze strony krajowego sądu tryesteńskiego. Dziennik ten twierdzi dalej, że sprawa ta jest przedmiotem rokowań dyplomatycznych, ale że wydania winnych nie zażądano jeszcze.

Berlin 21 października. Stosunek stronnictw podług dotychczasowego rezultatu wyborów jest następujący: Stronnictwo narodowe liczy około 80, postępowców 70, secesyonistów 40 członków, a więc razem jest około 190 liberalnych. Naprzeciw nich jest około 100 członków centrum i 20 Polaków tak, iż wypadnie około 134 miejsc na konserwatystów.

Rzym 21 października. Francuski *chargé d'affaires* i ambasador austryacki złożyli życzenia Depretisowi w imieniu swych rządów z powodu programu, jaki rozwinął w Stradelli.

Londyn 21 października. Nowa pożyczka rosyjska zrobiła zupełne *fiasco* mimo niskiej ceny. Znaczne firmy odmówiły zupełnie udziału, ponieważ nie chcą wspierać położenia finansowego Rosyi, dopóki obecne stosunki polityki wewnętrznej istnieć tam nie przestaną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 października. Cesarz nadał tajnemu radcy, prezesowi sądu krajowego wyższego we Lwowie, bar. Schenkowi w ponownem uznaniu znakomitych jego zasług wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 21 października. Trybunał państwa orzekł na zażalenia gmin dolno-austryackich Unterthemenau i Bischofswarth, że rozporządzenia krajowej rady szkolnej i ministerstwa oświaty obraziły o tyle poręczone w ustawach zasadniczych prawo czuwania i opiekowania się narodowością i mową, o ile gminom tym polecono, aby w przyszłości nauka religii wykładaną była po niemiecku.

Praga 21 października. Sejm przyjął po długiej dyskusyi przedłożenie rządowe, tyczące się ściągania opłat szkolnych, 96 głosami przeciw 69, w myśl wniosku większości komisyi, zastrzegającego władzom szkolnym kompetencyę do uwolnienia od opłat szkolnych. Wniosek mniejszości, popierany przez Kwiczalę i zalecany najgorliwiej przez namiestnika, żądał, aby kompetencyę do tego przyznać gminom.

Salcburg 21 października. Sejm po ułożeniu preliminarza budżetu krajowego został zamkniętym.

Berno 21 października. Sejm załatwił projekt ustawodawczy, tyczący się zmiany statutów gminnych miast morawskich, posiadających własne statuta, i zmiany ustawy o ulicach, poczem toczyły się dyskusye nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej; po odrzuceniu wniosku mniejszości przyjęto wniosek większości, podług którego Wydział krajowy ma zająć się kwestyą rozszerzenia prawa wyboru.

Tryest 21 października. Izba handlowa uchwaliła 1000 złr. na zbudowanie posągu Franciszka Józefa na pamiątkę 500-letniej rocznicy przynależenia Tryestu do dynastyi.

Kair 21 października. Rozmowa adwokatów angielskich Broadleya i Napiera z Arabim ma odbyć się dzisiaj stosownie do zezwolenia sądu. Prokurator porozumiał się z Broadleyem i Napierem co do postępowania sądowego, a porozumienie to ma zatwierdzić natychmiast ministerstwo egipskie. Podług tego wolno będzie Broadleyowi i Napierowi mówić z Arabim, będą mieli prawo zawezwać świadków obwiniających Arabiego w celu przesłuchania ich, następnie wyznaczać świadków w celach obrony i akta śledcze czytać. Bradley utrzymuje, że rząd egipski zamianuje kilku nowych członków do sądu wojennego, którzyby dobrze władali językiem angielskim.

Kursa — **Wiedeń** 21 października 2 godzin. 30 minut po poł. Renta papierowa 76 75. — Renta srebrna 77 50. — Renta złota 95·50. 6% Renta złota węgierska 119·40. — Losy z roku 1860 —·— Akcye Banku Narodowego 835·— —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 20 października.

	płacą	żądają
Banknoty papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 25	119 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 80
Dukat ważny	5 62	5 73
20-frankówka	9 44	9 53
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
„ „ „ „ II em.	87 25	88 25
Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 50	100 40
Listy „ banku hipot.	101 50	102 50
Listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
Listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 25
Listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
Listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
Listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
Listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
Listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
Listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
Listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75 rs.	99 75 rs.
Listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 — rs.	87 25 rs.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	313 —	314 50
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	310 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.

Wiedeń 20 paźdz.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 80	76 95
4⅖% „ srebrna	77 45	77 60
4% „ złota	95 40	95 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 —	119 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 25	137 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	99 —	100 —
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	98 50
Węgierskie „ „	98 75	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 25	98 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 50
6% Renta węgierska złota	119 50	119 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 40	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	125 25	125 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	232 -	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	310 25	310 50
„ „ węgierskie . 200 „	300 —	300 50
Depositen-Bank . 200 „	207 —	209 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	840 —
Unionbank . 100 „	122 10	122 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	115 90	116 20
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 75	170 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	595 —	597 —
Elżbiety . 210 „ „	212 —	212 50
Linz-Budweis . 200 „ „	191 —	192 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	181 —	181 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2810	2815
Franciszka Józefa . 200 „ „	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	313 50	314
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	147 —	147 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	171 25	171 75
Nordwest austr. . 200 „ „	204 75	205 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	227 75	228 25
Rudolfa . 200 „ „	167 —	167 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	162 75	163 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	345 75	346 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 —	145 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 25	162 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	161 75	162 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 50	166 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 80	118 60
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 60	99 90
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 90
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 50	101 9.
6% „ „ Włość. „	101 —	102 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 60	100 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 25	94 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 50	96 90
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 25	95 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	97 75	98 —
„ Em. 1862 . 300 „ „	97 75	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ 1972 . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 20	101 50
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 .	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 15	101 40
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 —	97 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 65	93 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 25	100 75
„ III „ 1868 300 „ „	96 60	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 —	96 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 65	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	118 75	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 75	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 50	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 25	134 50
„ „ 200 złr. 5%	118 50	119 —
Theissb.-Gesell. „ „	99 75	100 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 25	94 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 75
„ Nordost „ . 300 „ „	91 40	91 60
„ „ złotem . 200 „ „	113 —	113 50
„ Westbahn . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie . „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . fr. 400	27 25	27 75
Kredytowe . złr. 100	174 75	175 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	109 50
Insbrucku . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	39 25
Palfy . „ 42	35 75	36 50
Rudolfa . „ 10½	19 65	— —
Salma . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	127 50
4% „ . „ 50	63 —	64 —
Waldsteina . „ 21	27 75	28 50
Windischgrätza . „ 21	39 75	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 75	9 77
Funty szterl. angielskie	11 92	11 96
Liry tureckie złote	10 79	10 81
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 55
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —

Lwów 20 paźdz.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	305 —	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	91 25	92 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 50	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 19 paźdz.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	05
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	152	

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 42336. (2544-1-3)

Celem nadania jednego, a względnie więcej stypendyów z fundacyi pod nazwą: **„Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego“**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada b. r.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Nadto winni kandydaci, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do stypendyów, dotyczące własności swoje wiarogodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
We Lwowie d. 30 września 1882 r.
Grott.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.